Nr. 144. We Lwowie Sobota dnia 25. Maja 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 fen. do Francji, Angiji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Telefon Redakcji 171.**

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:**

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Hassenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od iednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza



## Watykan i Rosja.

**Lwów 24. maja.**

Nie zawsze pomyślne wieści otrzymywaliśmy z Rzymu. Owszem w ostatnich czasach aż nazbyt często musieliśmy notować bardzo przykre dla nas szczegóły rokowań Watykanu z Rosją, które w całem społeczeństwie naszem wywoływały słuszny żal i zwątpienie. Ufaliśmy jednak zawsze, że Leon XIII., mąż światły i szczerze broniący interesów Kościoła, nie pozwoli obałamucić się doradcom, którzy politykę przenosząc na pole religijne oparli się o Francję i Rosję — na naszą przedewszystkiem, a więc i Kościoła szkodę. Rokowania watykańsko-rosyjskie nie są jeszcze ukończone, ale dzisiejsza depesza rzymska świadczy, że wołania nasze, że działalność tych mężów, którzy prasę włoską potrafili dla spraw naszych pozyskać, nie pozostały bez skutku. Wbrew usiłowaniom niektórych pism naszych, które chciały w imię jakichś nieokreślonych bliżej zasad pokryć obawy nasze milczeniem, dowiedział się papież Leon XIII. i prawdziwi jego doradcy o naszych sprawach i żałobach, a to spotęgowało jego siłę odporną.

Przedewszystkiem kwestja języka była jedną z tych, które Rosja stawiała w sposób natarczywy. Zdawało się nawet, że Watykan, uważając ją za rzecz podrzędną, zgodzi się na jej rozwiązanie w duchu żądań rosyjskich, a nawet oficjalne pisma opowiadały już poufnie takie wieści. To też społeczeństwo nasze przeraziło się tem niemało, uważając, że rzecz tak postawiona jest pierwszym krokiem do wzmożenia i spotęgowania schyzmy, do zapewnienia jej zupełnego tryumfu. W Watykanie, jak wiadomo z naszych rzymskich korespondencyj, zapatrywania chwiały się dosyć długo, ale wreszcie, jeżeli wierzyć mamy dzisiejszemu doniesieniu, papież stanął w tej sprawie na stanowisku właściwem i potężnem *non possumus* zadecydował sprawę.

Druga kwestja jest jeszcze ważniejsza jak pierwsza. Oto stronnictwo, które za każdą cenę pragnęło przeprowadzić ugodę z Rosją, nakłaniało papieża do tego, ażeby sprawy losu nieszczęśliwych unitów w ciągu rokowań zaniechał. Izwolski tak wymownie dowiódł, że unici wszyscy „uawrócili" się do schyzmy, tak upornie nastawał na to, ażeby uznać to za fakt dokonany, że istotnie obawiać się należało, iż Watykan sprawę unitów pozostawi własnemu jej strasznemu losowi. I tu prasa polska, a raczej ta jej część, która nie wahała się mówić prawdy, założyła głośny protest, a cała prasa polska pospieszyła z wykazaniem barbarzyństwa moskiewskiego, jakie szaleje nad unitami. Wielką przysługę oddał w tym kierunku sprawie naszej ostatni kongres katolicki w Wiedniu, wiele dobrego zrobił także ów cytowany przez nas w swoim czasie artykuł *Vaterlandu*. Głosy mowców na kongresie i głosy prasy zaważyły o tyle na szali, że sprawa unitów w obradach rosyjsko-watykańskich, pomimo protestów Izwolskiego i wpływu jego popleczników, stanęła na porządku dziennym. W obec tych głosów nabrały większej wagi i raporty misjonarzy i świadectwa władz kościelnych sąsiedniej Galicji. Jakkolwiek i ta sprawa nie załatwiona, to jednak to wszystko wskazuje, na pewien zwrot w Watykanie w kierunku dla nas korzystniejszym, a jeżeli się sprawdzi wiadomość, że w kongregacji *de propaganda fide* zajmuje się kolegium zbadaniem sprawy, o ile w Galicji potrzebnem jest ustanowienie wikarjusza apostolskiego dla bronienia interesu unitów, gnębionych przez Rosję, to uwierzymy, że intencje Watykanu są istotnie szczere i że myśli sprawy naszej bronić skutecznie. Pragniemy, ażebyśmy niebawem mogli mówić już o faktach, dowodzących tej spodziewanej dla nas życzliwości Watykanu.

## Antiaustrjackie demostracje w Tryeście

Uroczystości urzędowe w Tryeście, urządzone z tytułu spuszczenia na wodę nowego krzyżowca ck. marynarki, zostały — jak wiadomo — zakłócone w sposób arcydrastyczny wybuchem 4 petard, na tyluż różnych punktach miasta. Równie niemile raziła uczestników tego obchodu, ostentacyjna nieobecność wpływowych sfer miejskich i w ogóle przeważnej części ludności tryesteńskiej w rzeczonych uroczystościach.. Z uzasadnionym tedy żalem i goryczą łatwo zrozumiałą, pisze obecnie oficjalna *Triester Ztg.*:

„Należy tylko przypomnieć sobie owo demonstracyjne przyjęcie, z jakiem przed 2 laty reprezentacja miejska Tryestu formalnie narzucała się angielskiej flocie i porównać z tem chłodną obojętność, okazywaną ze strony tej reprezentacji i magistratu w obec gości austrjackich, aby pomiędzy temi dwoma faktami spostrzedz gwałtowną różnicę, co więcej nawet rozmysł widoczny... Atoli wypływem takiej stronniczości jest zawsze obojętność dla ogólnego dobra i honoru miasta. Ci panowie z partji „liberalnej" widocznie niczego nie nauczyli się jeszcze i niczego nie zapomnieli... Są to te same żywioły, które przed 2 laty odmówiły oficerom 61 p. p. odstąpienia „Ogrodu publicznego" do zabawy na cele dobroczynne, te same, które w roku ubiegłym zaniechały wysłania gratulacji papieżowi z okazji jego jubileuszu, te same wreszcie, dla których nie istnieje wcale jakaś uroczystość austrjackiej wojennej marynarki...

Przechodzimy teraz do innego wspomnienia: do petard. Poprzednio z rozmysłu milczeliśmy o tem żakostwie, aby w ten sposób udowodnić gościom naszym, że na tej sprawie, szczęściem bez jakiejkolwiek szkody lub wypadku zdarzonej, nie było nic innego, jak jeno czyste żakostwo, wypływ zepsucia, głębokiego jak przepaść. Co prawda, jeden cel osiągnęły pono te petardy, że mianowicie zmniejszą liczbę przyjezdnych i turystów, którzy w innym razie chętnie, być może, odwidziliby Tryest, teraz zaś pozostawią go raczej na uboczu, a wprost udawać się będą do Wenecji. W Wenecji bowiem nie ma petard...

Ręka w rękę, ramię do ramienia z żakowską szajką tego liberalizmu, która stósownie do zapłaty lub wysokości „trynkgieldów" stulecie całe wyzywa w szranki, idą tutejsi dioskurowie dziennikarscy, *par nobile fratrum*. Przy innej już sposobności powiedzieliśmy, że postawa tych pism jest nietylko niepatrjotyczną, lecz zarazem tak śmiesznie zaściankową, że porównać ją można jedynie z komiczną napuszystością jakiegoś pisemka w małej mieścinie, które wyobraża sobie, że formatem swoim zasłoni słońce, a ignorancją faktów powstrzyma historję całego świata w biegu.

Lecz nie to niedorzeczne zachowanie się wspomnianych pism wobec naszych gości, nie ich rażąco sprzeczna postawa wobec uroczystości, o której ani jednem słowem nie wspomniały, nie to wszystko zastanawia nas, lecz nasuwające się nam mimowoli pytanie, na czyją korzyść dzieje się to wszystko, komu właściwie ma ono służyć i być pożytecznem? I w tej mierze przypuszczenia nasze wiodą do twierdzenia, że dzieje się to z miłości dla nielicznej, a z dość wątpliwych żywiołów złożonej kliki, która oddawna Tryest cały teroryzuje i dość łatwą jest do odgadnięcia. Trudniej już pociągnąć tę klikę do odpowiedzialności, gdyż za milczenie nie można nikogo czynić odpowiedzialnym, tak samo zaś za zdawanie sprawy o faktach rzeczywistych, jak np. za skrupulatne rejestrowanie i ogłaszanie gazet włoskich, zabronionych w Austrji. To znowu naprowadza nas na domysł, że te dwa godne organa nasze pracują jeno dla szczupłego zastępu pism włoskich, które umieją znakomicie fruktyfikować irredentyzm i oczywiście — drżyjcie tedy pp.: Crispi, Bismark i Kalnoky! — trójprzymierza mocarstw nie znają wcale."

Po długiej gadaninie i przelewaniu z pustego w próżne, wykrztusił wreszcie rządowy organ ten wyraz: irredentyzm, czyli włoski patrjotyzm Tryestu — z czego znów wnosić każe, że nietylko owa klika „teroryzująca" miasto, ale poprostu dziewięć dziesiątych ludności tryesteńskiej jest wrogo usposobionych dla Austrji a wzdychają natomiast do zjednoczenia Italją.

Jota w jotę takie same zarzuty ze stanowiska austrjackiego dotyczą drugiego miasta portowego, tj. Poli, co widzimy z krótkiej lecz wymownej adnotacji półurzędowej starej *Presse*, która przytoczywszy artykuł swej tryesteńskiej koleżanki, pisze od siebie tak: „Należy nam tu dodać zresztą, że co w tem piśmie powiedziano o postawie mieszkańców Tryestu, w równej mierze powtórzyć można o ludności Poli, która podobnież demonstrowała nieobecnością..."

W dziwnem zaiste świetle występuje w obec tych faktów wartość trójprzymierza, przedewszystkiem zaś wartość zobowiązań p. Crispiego dla hr. Kalnokyego i Austrji... A to trójprzymierze nałożyło przecież na ludy austro-węgier. monarchji takie olbrzymie ciężary militarne!

## Sprawa rozwodowa.

Zadecydowany powrót eksmetropolity do Belgradu i podróż jego do Jałty, wysunęły znów w prasie rosyjskiej kwestję rozwodu Milana z Natalją na pierwszy plan. Dzienniki rosyjskie zgodnie wyrażają nadzieję, iż rozwód unieważnionym zostanie i uderzają szczególnie na rejenta Proticza, który pragnąc dotrzymać objetnicy, danej Milanowi, całą siłą opiera się wznawianiu tej sprawy. Poniżej podajemy głosy *St. Piet. Wied.* i *Now. Wrem*, które zawierają nadto ciekawe szczegóły.

*St. Piet. Wied.* twierdzą, że „dla b. króla Milana pozostała jedna tylko polityka, mianowicie: matrymonjalna. Dla planów w tym kierunku Milan wyrzekł się korony, gdyby bowiem nie rozpoczął sprawy rozwodowej z królową Natalją, to z pewnością, bez względu na swe austrofilstwo i niepopularność w narodzie, długoby jeszcze rządził Serbją. Prasa europejska szerzy najróżnorodniejsze wieści o obecnych matrymonjalnych planach Milana. Najprawdopodobniejszą wersją jest bodaj ta, co twierdzi, iż oblubienicą Milana jest Artemiza Christicz, żona posła serbskiego na dworze berlińskim, z której imieniem kronika skandaliczna Europy oddawna już łączy imie Milana. Prawdopobieństwo wersji o tem, iż pani Christicz pragnie połączyć się z ekskrólem dozgonnym węzłem małżeńskim, znajdzie potwierdzenie i w tym fakcie, że podczas pobytu swego w Stambule Milan prowadził jakieś układy z ojcem pani Christicz, bogatym bankierem z Pery. Podobno nawet doszło pomiędzy nimi do zupełnego porozumienia w tej sprawie. Ale w jakiejże pozycji znajdą się kochankowie, gdy rozwód dany królowi zostanie uznany za nieważny? Czyż i w takim wypadku pani Christicz przyjmie oświadczyny Milana? Bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że nietylko Milan, ale i Wiedeń użyje energicznych środków ku przeszkodzeniu rejencji i metropolicie Michałowi w działaniu, którego niecierpliwie wyczekuje cały naród serbski. Wszelako my wierzymy, a z nami i Rosja cała — kończą *St. Piet. Wied.* — że wszystko to skończy się na powrocie królowej Natalji do Belgradu."

*Nowoje Wremia* pisze: *Temps* otrzymał telegraficzną wiadomość z Belgradu, iż według pogłosek, w jakie tam wierzą zupełnie, rejencja przejęła list młodego króla serbskiego. Zdradził go wychowawca króla, Dobicz, któremu król zaufał i polecił dokument doręczyć ojcu swemu Milanowi Obrenowiczowi. Powiadają, iż w owym liście król Aleksander skarży się przed ojcem na rejentów, w szczególności zaś na Proticza, który jest dlań antypatycznym od czasu historji wiesbadeńskiej. Król uprasza ojca, aby powrócił, lub dozwolił powrócić królowej Natalji.

„Telegram ów donosi również, że królowa Natalja zachorowała dosyć poważnie, tudzież że decyzję co do przywrócenia na opuszczoną katedrę metropolity Michała, ministerstwo zamierza przedstawić do rozporządzenia skupczyny."

W końcu wyraża *Now. Wrem.* nadzieję, że rejencja podobnie jak naród przyjdą do tego przekonania, iż jedynie unieważnienie rozwodu może sprawę należycie postawić.

## Korespondencje.

**Wiedeń** 22. maja.

(Agitacja przeciw reformie szkolnictwa. — Antisemityzm. — Delegacje. — Historja teatru lwowskiego).

Jak zwykle z zamknięciem sesji parlamentarnej, menerzy lewicy rzucili się na prowincję, ażeby za pomocą popularnych haseł i rozmaitych uroczystości, podreperować u wyborców mocno zachwiany kredyt polityczny swego stronnictwa. Książę Liechtenstein wnosząc znany swój wniosek do ustawy szkolnej, mimo woli i chęci wyrządził niemieckim liberałom niepospolitą przysługę. Stronnictwo liberalne w walce z autonomistami, zużyło już było cały arsenał pięknych słów i obietnic nadaremnie, kokietowało z kolei z rozmaitemi stronnictwami, a jednak znaleść nie mogło żadnego aljanta i znalazło się wreszcie nad brzegiem zupełnego politycznego bankructwa. Z tej potrzeby ciężkiej wyratował je książę Liechtenstein, podsuwając nowe hasło: „zgubiona szkoła ludowa."

Ale stronnictwo liberalne rzuciło się na to hasło z taką zapalczywością, że w krótkim czasie zużyło je niemal zupełnie. Obawiają się w gruncie rzeczy nie tyle szkoły wyznaniowej, ile decentralizacji szkolnictwa, panowie Plener et consortes z góry postawili zasadę, że szkolnictwo austrjackie tak jest dobrem, iż każdy wniosek dążący chociażby do rewizji odnośnych ustaw, z góry odrzucony być powinien. Ktokolwiek pragnie tylko zastanowić się, czy w istocie szkolnictwo nie potrzebuje jakiej reformy, z góry traktowany bywa jako wstecznik, chcący obniżyć stopień oświaty. Przytem jedyne powstałe hasło zużywane bywa aż do przesytu, aż do — *sit venia verbo* — obrzydzenia. Uroczystości na cześć dwudziestolecia istnienia ustawy szkolnej, aż nadto przypominają zeszłoroczne uroczystości na cześć zniesienia pańszczyzny, podczas których szczery ale naiwny demokrata Hanns Kndlich oprowadzany jak apis po wsiach i miastach, służył liberałom do pokrycia ich własnej nicości i braku popularnych mężów w ich stronnictwie.

Nikt mnie wszakże nie posądzi, że sprzyjam zamachom na oświatę, przedsięwziętym ze strony konserwatystów, ale bardziej jeszcze wstrętnym mi jest krzyk centralistów, że ustawa szkolna jest świętością i szczytem doskonałości, tak, że w ogóle o reformowaniu jej mówić nie wolno!

Bardzo trafnie scharakteryzował postępowanie liberałów w tej sprawie, wychodzący tu nader poważny tygodnik polityczny „*Die Woche*", który nie bez słuszności twierdzi, że dawne stronnictwo liberalne przestało już istnieć, a pozostała po nim tylko wybujała prasa, która walczy o zatrzymanie wpływu i — abonentów.

Podobnie ma się sprawa z antisemityzmem, który powstał w Wiedniu jedynie jako reakcja przeciw arogancji prasy liberalnej i który utrzymuje się przy życiu głównie przez to, że taż sama prasa, potrzebując go jako postrachu, przesadza jego znaczenie, nie pisząc już niemal o niczem innem, krom antisemityzmu. Wybory do rady gminnej i wydziałów okręgowych okrzyczała prasa tutejsza jako zwycięztwo antisemitów dlatego jedynie, ażeby, szerząc postrach, zyskać utraconą rację bytu jako twierdza obronna przeciw zdziczeniu. Kto jednak bliżej zna stosunki tutejsze, wie aż nadto dobrze, że większość kandydatów zawdzięcza swój wybór jedynie oburzeniu wyborców na korupcyjną, przez prasę popieraną, gospodarkę liberałów, czyli po prostu potrzebie uwolnienia się z pod dotychczasowego jarzma i wyszukania nowych ludzi. Agitatorowie antisemiccy w niewielkiej liczbie szukający na tej drodze karjery, potrafili tylko wyzyskać ogólne niezadowolenie i przesadzić przy pomocy liberałów znaczenie swego stronnictwa. Przyznać należy, że Koło polskie, jedyne z stronnictw parlamentarnych, potrafiło dotychczas pozostać na uboczu i nie dało się wciągnąć w wir tych sztucznie wytworzonych walk partyjnych, które nas nic a nic nie obchodzą i w gruncie rzeczy pochodzą tylko z rozpaczliwej potrzeby dziennikarstwa, które pozostało bez stronnictwa.

Dla Koła polskiego nastręcza się niebawem w delegacji sposobność przez usta swoich wybrańców upomnieć się o niejedno, o czem zapomniano w izbie poselskiej. Sprawa Dwernickiego stanowczo w delegacji powinna być poruszoną. Przy tej sposobności pozwolę sobie przypomnieć sprawę, którą poruszyłem już w roku zeszłym, mianowicie sprawę „Towarzystwa kolei państwowej" (*Oester. ung. Staatsbahngeselschaft*). Towarzystwo to, posiadające najważniejsze pod względem strategicznym linje, jest na wpół austrjackie, na wpół zaś francuskie. Rada zawiadowcza istnieje w Austrji jedna, we Francji druga. Wszelkie zarządzenia ze strony wojskowości wiadome są zarówno w Wiedniu jak w Paryżu. Przy istnie maniackiej służalczości Francuzów w obec Rosji, nasuwa się pytanie, czy w razie wojny stosunek taki może być tolerowany i czy nie należałoby raczej dążyć do upaństwowienia tej kolei?

Delegaci polscy powinni poruszyć tę sprawę w delegacji.

W końcu z przyjemnością donoszę wam, że

---

# Stach z Zamiechowa.

**Sylwetka literacka.**

Znacież ludzie młodzi,
Stacha z Zamiechowa?
Co na mszę nie chodzi,
I postu nie chowa?
A którego śpiewki,
W powszednie i w święta,
Nucą polskie dziewki
I polskie chłopięta?

Polski Beranżer, który w codziennem życiu, zwał się Stanisławem hrabią Starzyńskim, ujrzał światło dzienne w Zamiechowie, na Podolu w roku 1785. Ojciec jego, Erazm Doliwa Starzyński, major kawalerji narodowej, był panem licznych włości, z których pozostawił synowi tylko Zamiechów i Żabińce. Wychowanie Stanisława było skutkiem ówczesnych wypadków politycznych, wielce niejednolitem; nauka przerywaną często i przypadkową. Oddano go dzieckiem do prywatnego pensjonatu Hankiego w Warszawie, zkąd w dziewiątym roku życia przyjęty został do znanego instytutu kadetów. Niestety, niedługo mógł korzystać z nauk tej wzorowej szkoły rycerskiej, gdyż w rok później ostateczny rozbiór kraju położył koniec jej istnieniu. Na bruku stołecznym odnalazł przypadkiem błądzące samopas chłopię wuj jego, Czosnowski, i odwiózł matce do Lwowa. Oddany tu do pensjonatu niejakiego Varambona, nie popasał w nim długo i niebawem powrócił z matką do Zamiechowa, zkąd wysłano go do Nestorowiec, rezydencji stryja Józefa, by wraz z jego synami, korzystał z nauk wspólnego guwernera. Zwał się on Steinacher i jakkolwiek z pochodzenia był Niemcem i słabo władał polskim językiem, zdołał wszakże odgadnąć niezwykłe zdolności Stanisława i nadać im kierunek odpowiedni.

Skuteczniej być może niż wskazówki poczciwego Steinachera, który rok zresztą zaledwo miał chłopca w swej opiece, podziałała na wrażliwy umysł dzieciaka — pierwsza miłość...

Przedmiotem jej była Henryka, stryjeczna jego siostra.

Kochankowie, liczący razem niespełna dwadzieścia i pięć lat wieku, pisywali do siebie czułe listy w języku francuskim, podawane ukradkiem pod stołem podczas objadu, lub wsuwane pod poduszkę.

Dziecinna sprzeczka położyła koniec amorom, a trzynastoletni kochanek. odjeżdżając do konwiktu księdza Minasowicza we Lwowie dał folgę zranionemu sercu w następnej strofie:

*Oddycham przecie swobodnie,*
*Długo dręczony niegodnie;*
*Serce więzy swoje kruszy.*
*I spokój wraca do duszy.*
*Koniec mękom Henrjetto!*

Był to pierwszy wylew poetycki wesołego piosenkarza.

I tym razem niedługim był pobyt Starzyńskiego na szkolnej ławie. Ukaz cara Pawła z r. 1797, dotyczący kształcenia dzieci poddanych rosyjskich, zniewolił rodziców Stanisława do odebrania go z rąk Minasowicza. Znów przez całe dwa lata bujał chłopak po rodzinnym Zamiechowie, a gdy już i wspomnienie odbytych nauk wywietrzało mu z głowy, oddano go do konwiktu Pijarskiego w Międzyrzeczu. Po roku uznali rodzice wykształcenie jego za skończone i wyprawili go w świat. Bawił więc przez rok w Petersburgu i przez cztery lata we Wilnie, gdzie korzystał wiele z ówczesnego ruchu literackiego i wiele pisał wierszem i prozą. Za powrotem do domu w roku 1806 objął w dzierżawę wypuszczony sobie przez ojca Buryłów i dzieląc czas między gospodarkę a literaturę przebył na wsi lat dziesięć. W r. 1817 puścił się w dłuższą podróż, której pierwszym etapem była Odessa. Zwiedził i Wiedeń i Tryest, zkąd zwrócił swe kroki ku Włochom. Pod lazurowem niebem Italji przebył całe dwa lata. W Wenecji poznał Bajrona, w Rzymie bawił czas jakiś u księcia Stanisława Poniatowskiego, który chciał go swatać z posażną panną.

Poeta wszakże nie miał gustu do żeniaczki. Być też może, że od matrymonialnych zamiarów powstrzymały go ogniste oczy jakiej Fornariny... Zdaje się, że zamyślał o dłuższym pobycie na półwyspie, gdyż zakupił sobie nawet małą posiadłość w okolicy Florencji. Śmierć ojca zniewoliła go do powrotu do ojczyzny. Powrócił do ojczystego gniazda schorzały, zniechęcony do świata, zdziwaczały potroszę.

Prawdopodobnie nie zaznał szczęścia na obczyźnie — pamiętnik z czasów pobytu we Włoszech, oraz wiersze tam pisane stały się pastwą płomieni...

Widocznie autor pragnął zapomnieć o dwóch latach spędzonych w Italji.

Interesy familijne i gospodarcze pochłaniały pierwsze chwile pobytu poety w Zamiechowie. W kościółku wzniesionym z funduszów, przekazanych na ten cel przez proboszcza Ławskiego, uczcił pamięć ojca prześlicznym pomnikiem z białego marmuru, dłuta Fontany. Anioł śmierci, którego twarz dziwnie miała przypominać Delfinę Potocką, jedną ręką gasił pochodnię życia, wspierając się drugą na medaljonie przedstawiającym portret nieboszczyka.

Pomnik ten przez czas dłuższy był powodem polemiki między poetą a biskupem Kamienieckim Borgjaszem Mackiewiczem, który ze względu na nagie kształty anioła, domagał się koniecznie usunięcia takowego z kościoła.

Starzyński nie chciał słyszeć o tem i wiódł z biskupem zacięty spór w tej sprawie u władz duchownych, zasypując go nieustannie uszczypliwymi wierszami, które w odpisach krążyły po całem Podolu.

Mając reputację farmazona i libertyna zagroził poeta biskupowi, że przyjmie wyznanie reformowane. Biskup odpowiedział mu stanowczo a zwięźle znanem przysłowiem: „Baba z wozu, koniom lżej!..

Niepoprawny marzyciel przybywszy w roku 1822 na czas dłuższy do Kamieńca, dał się oczarować pięknemi oczyma pewnej artystki z wędrownej trupy Niedzielskiego. Pod tem wrażeniem jął pracować dla sceny i przetłómaczył Grilpartzerowską *Matkę rodu* i *Przewinę* Müllnera. Malinowski, pierwszy bohater trupy w Kamieńcu, odtwarzał po mistrzowsku demoniczną postać Jaromira w *Matce rodu*, która niebawem obiegła wszystkie sceny polskie.

Niewiadomo jak się skończył stosunek poety z piękną Elżbietą — tak się zwała nadobna artystka — prawdopodobnie wszakże nowym zawodem....

Do niej to skreślił prześliczny wierszyk pod tytułem: *Maj*.

Starzyński zamknął się ponownie w swym Zamiechowie; byt spokojny i cisza wiejska sprzyjały jego upodobaniom. Mógł bez przeszkody marzyć, czytać i pisać.

Dwór w Zamiechowie był to obszerny budynek parterowy, kryty blachą i okolony prześlicznym parkiem.

Starzyński pisywał zazwyczaj rankami na drobnych świstkach papieru, które leżały porozrzucane po wszystkich kątach. Często sam chwytał pierwszą lepszą elegję lub piosnkę, by zapalić nią fajkę. Tem mniej przeto myślał o uporządkowaniu swych utworów i o wydaniu takowych w druku.

Płody muzy Starzyńskiego ratował jego kuzyn Juljan Sabiński, który podczas częstych odwiedzin w domu poety zbierał luźne świstki i starannie przepisywał.

Przez czas dłuższy towarzyszył też Starzyńskiemu w jego samotni Franciszek Kowalski, znany przekładacz Moliera. Tu zbierali się częstokroć młodzi poeci i przyjaciele pieśniarza: Maurycy Gosławski, Tymon Zaborowski, aktor Seweryn Malinowski, popisując się nawzajem przed sobą swemi pracami. Nie omijali Zamiechowa i sąsiedzi, gdyż gościnny gospodarz mimo zamiłowania w starokawalerstwie, miłym był towarzyszem zabawy.

Od czasu do czasu zaglądnął też pod jego dach wędrowny trubadur Płazowski, figura wielce komiczna na Podolu, przypominająca słynnego Jaksę Marcinkowskiego.

Garbus i zatwardziały klasyk, bywał Płazowski celem nieustannych pocisków ze strony dowcipnego gospodarza, który przy czaju wyzywał go do poetyckich popisów, których koroną był wiersz Płazowskiego. *Do Filidy*:

Filido moja kochana,
Do toalety co rana
Posyłam ci prezent krótki
Słój pomady, flaszkę wódki.
Abyś się pomadowała
I tej wódki używała,
I kochała mię biednego
Swego sługę najniższego.

Starzyński lubił ten wiersz wygłaszać patetycznym tonem i za każdym razem nie omieszkał dodać, że po słowie: *wódka* poeta podał odsyłacz: *kolońska*...

W najbliższem sąsiedztwie, w Bognszówce, u marszałkowstwa Dunajewskich bywał Starzyński częstym gościem. W domu było kilka ładnych panien, więc bawiono się zazwyczaj ochoczo.

Raz trafiło się niezwykle liczne zebranie i tańczono do późna. W przerwie mazurowej zbliżyła się do poety jedna z panien i zapytała go, dlaczego nie tańczy?

— Ze wstydem wyznać muszę — odrzekł poeta — iż nie umię, choć się ongi uczyłem.

— Wielka szkoda — zauważyła piękna interpelantka — miałbyś pan we mnie niezmordowaną tancerkę. Ale że pan nie tańczy, to nam powinien zaśpiewać jaką śliczną piosenkę.

— Prosimy! prosimy! — zawołało jednogłośnie całe zebranie.

Starzyński patrząc w oczy panience zaimprowizował bez namysłu mazurka:

*Układ ze mną zrób dzieweczko,*
*Z oczywistym twoim zyskiem;*
*Dam ci piosnkę za piosneczką,*
*Ty mi uścisk za uściskiem.*
*Przy układzie tym obstawaj;*
*A gdy małe widzisz zyski,*
*Ty mi piosnek nie oddawaj,*
*Ja ci oddam twe uściski!...*

Mimo galanterji okazywanej damom na każdym kroku, głuchym był poeta na rady przyjaciół i sąsiadów, by uprzedzając piąty krzyżyk poszukał sobie dozgonnej towarzyszki życia.

Odpowiedział im piosnką:

*Niech się żeni, kto bogaty,*
*I bogatym zostać łaknie;*
*Niech się żeni, komu chaty,*
*Lub kawałka chleba braknie.*
*Ja, któremu los w podziale*
*Dał byt mierny, który cenię,*
*Brnąc przez życia mego fale,*
*Pewno, że się nie ożenię.*

Dorocznym zwyczajem podolskiej szlachty, jeździł Starzyński na głośne jarmarki do Berdyczowa. Podążył tam wraz z Kowalskim w jesieni 1823 roku, gdyż na Koźmę i Damjana przypadał jarmark kilkotygodniowy.

Wśród licznego zjazdu obywatelstwa, wizyt u znajomych i wędrówki po sklepach i oglądania przypędzonych tabunów, zajrzeli z kolei i do księgarni Glücksberga, który jako nowalijkę wręczył im dwa pierwsze tomy poezyj Mickiewicza, wytłoczone u Zawadzkiego w Wilnie.

Wieczorem w zajeździe zasiedli obaj przyjaciele do czytania.

kilka dzienników tutejszych zamieściło nader pochlebną wzmiankę o historji teatru lwowskiego wydanej przez naszego kolegę p. Stanisława Pepłowskiego. (*Ad.*).

## Rosja i Austrja.

Z głosów półoficjalnej prasy rosyjskiej i austro-węgierskiej, powtarzających się od pewnego czasu widocznem jest, że za kulisami dyplomacji „coś“ się dzieje, co zaostrza stosunek trójprzymierza do Rosji, a może i wewnętrzne stanowisko trzech mocarstw w obec siebie. To „coś“ może wyjaśni nam następujący wywód jednego z dobrze poinformowanych dzienników rosyjskich.

„Sprawa aneksji sandżaku Nowobazarskiego przez Austrję — pisze *Nowoje Wremia* — od jesieni już zaprząta umysły mężów stanu Austrji, podobno nawet była już chwila, gdy było to rzeczą postanowioną i tylko Berlin powstrzymał akcję czynną. Od owej chwili polityka bałkańska Austrji doznała kilku porażek i całkiem naturalną jest rzeczą, że Wiedeń pragnie to sobie wynagrodzić. Wszelako niewiadomo dotąd, czy Austrja użyła jakich środków sztucznych do ułatwienia aneksji, przez wywołanie zaburzeń w sandżaku Nowobazarskim. Bądź co bądź, w Wiedniu myślą na serjo o aneksji i do powstrzymania Austrji potrzebne będą chyba nowe przyjacielskie rady z Berlina. Aleź czy z podobnemi radami wystąpią z Berlina, czy nie? Będzie to dla nas najlepszem świadectwem tego, w jakiej mierze nasze przyjacielskie stosunki z Niemcami mogą stanowić trwałą gwarancję pokoju Europy.“

Wyrazem tych naprężonych stosunków jest także poniższy artykuł *Grażdanina*, który omawiając list berliński *Corr. de l'Est* pisze:

„Jest to list pisany w tonie półurzędowo-prowokacyjnym. Autor korespondencji porusza kilka ważnych kwestyj, między innemi i sprawę sandżaku nowobazarskiego i odpowiada na nie w sposób mijający się z prawdą. Na pierwsze główne pytanie: Do czego dąży Rosja? — odpowiada on, że Rosja przedewszystkiem pragnie odzyskać wszechwładny wpływ w Bułgarji i w tej myśli, nie wypowiadając tymczasowo swoich żądań, zbroi się bez przerwy, a nadto prowadzi jakoby podziemną agitację w Serbji, Rumunji i Bułgarji. Rosja, zdaniem korespondenta, dąży wprost do wojny z Austrją.

„Ale taka wojna, jak utrzymuje korespondent, nie ograniczy się na samej Austrji, Rosji bowiem wypadnie zmierzyć się z całem potrójnem przymierzem. Książę Bismark, chociaż życzy sobie szczerze pokoju z Rosją, nie może pozwolić, aby Rosja wyparła Austrję z półwyspu Bałkańskiego i wypowiedziała jej wojnę; bezwarunkowo więc stanie w jej obronie, aby nie powtórzyć błędu Napoleona III. w r. 1866.

„Ale to jeszcze nie wszystko. Korespondent namawia także Francję, aby weszła do przymierza wymierzonego przeciw Rosji, również w celu przyjścia z pomocą Austrji. Słowem dochodzi się do konkluzji, że dzięki uroszczeniom Austrji na półwyspie bałkańskim, wyniknie stanowczo wojna krymska, że cała Europa wyruszy w pole przeciwko Rosji.

„Wszystko to na papierze wygląda groźnie. W rzeczywistości jednak z podobnych wywodów można wyprowadzić tylko jeden wniosek: oto, że przymierze potrójne chyli się do upadku, a Austrja lęka się o swoje istnienie(?) Dodajmy, że politycy austrjaccy nie powinniby może ufać zbytnio polityce berlińskiej. Toż wiadomo powszechnie, że myśl rozbioru Austrji pierwszy podniósł sam Bismark, a gdyby ją wówczas przyjęto, pozostałoby dziś po Austrji tylko wspomnienie. Głęboka ta myśl nie utraciła i teraz swojego znaczenia. Bo w gruncie rzeczy komuż innemu zawdzięcza Europa wszystkie nieporozumienia jeżeli nie Austrji?

„Gdyby z drugiej strony polityka austrjacka stała na wysokości zadania, gdyby nie powodowała się w polityce uczuciem nienawiści ku Rosji, mogłaby i ona wejść na równy gościniec. Czyż w Wiedniu i Peszcie nie pojęli jeszcze dotąd, że Austrji nie grozi Rosja lecz Niemcy, nie ukrywające zgoła zamiaru zniemczenia, a potem ujarzmienia monarchji habsburskiej?

„Dzieje ostatnich lat dziesięciu, w ciągu których Austrja torowała Niemcom drogę do Stambułu, wykazują w sposób niezbity, że Austrję czeka smutny koniec, jeżeli nie zmieni dotychczasowej polityki, można jednak zapobiedz takiej ewentualności, jeżeli Austrja zatrzyma się póki czas przed otchłanią i zwróci się tam, kędy historja oddawna wskazuje jej drogę — ku południowym Niemcom“.

Dobra rada ani słowa! Zdaje się jednak, że dla Austrji wschód o wiele większy przedstawia interes.

---

Starzyński czytał głośno, wyraziście; wreszcie po przeczytaniu *Switezi* i *Switezianki* nie mógł się dłużej powstrzymać i zawołał do Kowalskiego:

— Słyszysz! czy słyszałeś lub czytałeś coś podobnego?... a niech go djabli wezmą! a to rozbójnik a to zbójca! Powiadam ci to rozpacz, desperacja, wszystkich poetów, wszystkich, jak my, wierszorobów!... Wydarł mi pióro z ręki!... Nie! nigdy w życiu nie będę pisał ballad! A niech go wszyscy... wezmą!

To mówiąc, porwał się z krzesła, skoczył na środek izby i książkę cisnął o podłogę.

— A to rozbójnik na gładkiej drodze! zabił mię — krzyczał zaperzony, chodząc wielkiemi krokami po izbie.

— Czy go licho — ciągnął dalej — gdzieś tam na Litwie w puszczach wydało i tu zaniosło? Wszystkich poetów, tak zwanych wieszczów, zabił, zamordował, obrabował! Te owe Lamartiny, te owe jenjusze francuskie pióra mu temperować! tekę za nim nosić! To desperacja doprawdy, doprawdy... nie będę, na złość mu, nie będę pisał ballad.

Jakoż w sekrecie przed wszystkimi pisywał pan Stanisław mgliste ballady, które odczytywał tylko jednemu Kowalskiemu.

Wysapawszy się, podniósł Starzyński książkę z podłogi. Całował ją, przepraszając za swe uniesienie, przyciskał do serca....

I znów czytał, powtarzając kilkakrotnie zwrotki, które mu się bardziej podobały. Gdy przyszedł do miejsca:

„A kie y noeną zbliżysz się dobą
I zwrócisz ku wodom lice,
Gwiazdy na tobą, gwiazdy pod tobą,
I dwa zobaczysz księżyce.“

— nastąpił ponowny wybuch uniesienia.

— Słyszysz? — wołał do Kowalskiego, a niech go licho wezmie.. co to za poezja?... co to za obraz! Nie mogę przed sobą zdać sprawy... to są cuda!... Każdy z nas widzi gwiazdy, widzi księżyc, a nikomu dotychczas nie przyszło na myśl odmalować tak pyszny obraz. To rozbójnik, powtarzam, ten Litwin..., a co mi krwi napsuł! Ale poczekaj, poczekaj.. zrobię ja ci figla, poczekaj!...

— Jakiego figla? — zapytał Kowalski — utniesz zapewne lepszą balladę?

— Gdzie tam! o tem ani myśleć — wykrzyknął Starzyński, biegając po izbie — ale jak przyjadę do domu, popalę wszystkie moje ballady i popiół z nich poszlę mu pocztą do Wilna. Niech się cieszy z swego zabójstwa! A i ty mospanie nabazgrałeś kilka ballad, to spal je razem z mojemi i razem poszlemy mu popioły naszych nieszczęśliwych rymów.

— Wybornie — zakonkludował przekładacz Moliera — porządnego mu zrobimy figla. *S. P.*

*(Dokończenie nastąpi.)*

---

## Akcja przedwyborcza.

**Lwów** 24. maja.

Komitet centralny ukonstytuował się wybierając prezesem księcia Adama Sapiehę, I. wiceprezesem p. Polanowskiego, II. p. Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego. Funkcje sekretarzy przydzielono p. hr. Stadnickiemu i dr. Szałkowskiemu, który zarazem będzie skarbnikiem komitetu.

* * *

**Brzozów** 23. maja. Komitet lokalny jest w prawdziwem ambarasie; ma bowiem trzech kandydatów, pomiędzy którymi wybór jest bardzo drażliwy. Są to pp. Bobczyński, Zd. Skrzyński i Wysocki. Najwięcej szans ma ten ostatni.

* * *

**Dobromil** 23. maja. Jakkolwiek dotychczas kandydata oficjalnie nie mamy, to jednak z całą pewnością dziś już twierdzić można, że wybranym zostanie p. Paweł Tyszkowski, syn Antoniego. Będzie to za tem najformalniejsze „dziedziczenie“ mandatu.

* * *

**Gródek** 23. maja. Na mandat z mniejszej posiadłości mamy tu kilku kandydatów, a przedewszystkiem pp. Agopsowicza i Brunickiego. Najsilniejszym jednak prawdopodobnie kandydatem będzie p. Włodz. Niezabitowski, którego — jak mówią — znaczne grono wyborców miało zaprosić do kandydowania. Oficjalnie jednak żadna kandydatura nie została postawioną.

* * *

**Podhajce** 23. maja. Kandydatura p. Borowskiego przybiera widoczniejszą formę, z czego serdecznie się cieszymy i nie wątpimy, że wszyscy przyłożą swą dłoń do tego, ażebyśmy w osobie p. Borowskiego, wytrawnego i zasłużonego męża znaleźli reprezentanta naszego okręgu. Obok p. Borowskiego występuje p. Zaremba, po którego zasadach obywatelskich spodziewać się należy, że przyłączy się do naszej akcji, zwłaszcza, że na p. Borowskiego głosować będzie i część Rusinów.

* * *

**Brzeżany** 23. maja. Na brak kandydatów sympatycznych uskarżać się nie możemy. Mamy p. Turzańskiego i Kaszewkę (Rusinów) i p. Henryka Szeliskiego. Największe szanse ma niezawodnie p. Turzański i nie ulega wątpliwości, że delegat nasz zażądał potwierdzenia go przez komitet centralny. Ale mamy także czwartego kandydata dr. Sawczaka, który przyjmuje zgodę Rusinów z Polakami tylko pod tym warunkiem, ażeby wszedł do Sejmu.

* * *

**Drohobycz** 22. maja. Doniesiono wam już, że gwardja Ochrymowicza z całym szeregiem niewyborców, ukonstytuowawszy się jako „walne zgromadzenie“, wybrała sobie delegata w osobie pana Wiszniewskiego. Tenże sam czuł niewłaściwość tego kroku i nie chciał do Lwowa wyjechać, lecz pan starosta natarczywie nań nalegał, a gdy mimo to dziś rannym pociągiem nie wyjechał, wysłano do niego koncypistę starostwa p. B., który tak długo u Wiszniewskiego siedział, póki go do jazdy nie nakłonił. Lecz teraz wam jeszcze muszę donieść w jaki sposób p. Wiszniewski, który do dnia 12. bm. nie był wyborcą miasta Drohobycza, od razu nim się stał. P. Wiszniewski od kilku lat jest urzędnikiem przy kopalni Banku kredytowego w Borysławiu, w Borysławiu podatki opłaca i tamże jest wyborcą. W niedzielę dnia 12 b. m. wniósł p. Wiszniewski do starostwa podanie z prośbą, aby mu podatek w Drohobyczu przypisano. Mimo niedzieli, podanie to natychmiast 12. bm załatwiono i p. Wiszniewskiemu podatek w Drohobyczu przypisano — a to nietylko za rok 1889, lecz także za rok 1888, który to podatek już dawno w Borysławiu jest zapłacony. Według ordynacji wyborczej należy co najmniej rok jeden opłacać w gminie podatek, aby mieć prawo czynnego wyboru, musiano przeto fałszować przypisanie podatku za rok 1888, aby p. Wiszniewski już teraz był wyborcą.

Konsekwencją tego kroku jest, że cały szereg żydów opłacających podatek w Borysławiu, a zamieszkałych w Drohobyczu, wniosło takie same podania jak p. Wiszniewski z żądaniem, aby im podatek przypisano w Drohobyczu jeszcze za r. 1888, i ciekawa rzecz, jak p. starosta wybrnie z tej matni, w którą wlazł.

Ten jeden fakt ilustruje dobitnie, jakich to środków się chwytał pan starosta, aby członka komitetu miast i miasteczek p. Fruchtmana nie dopuścić na delegata do komitetu centralnego i by we Lwowie w fałszywem świetle przedstawić opinję tutejszych wyborców niezawisłych.

* * *

**Kałusz** 23. maja. Wybór Romańczuka jest niewątpliwym, zwłaszcza, że — o ile nam wiadomo — i sfery rządowe będą zachowywać „przyjazną neutralność“. To też wątpić należy, czy p Komornicki, o którego kandydaturze przebąkują, zdecyduje się na stawanie do walki z kandydatem partji ruskiej.

* * *

**Sniatyn** 23. maja. Mimo usilnych agitacyj, które najczęściej zewnątrz biorą swój początek, kandydatura p. Moysy zdaje się być zapewnioną. Wrzekoma popularność pana czy ks. Hamoraka, jest tylko ostatecznym wytworem, poprostu wmówiono włościanom, że muszą miłować tego księdza, który nie mając jeszcze parafji, chciałby — osiąść w Sejmie. Ks. Hamorak należy do wybitnych moskalofilów, a łaski u ludu zaskarbia sobie rozszerzaniem niechęci pomiędzy dworem a gminą. Bez wahania wypowiadamy zdanie, że acz chcielibyśmy widzieć znaczniejszy zastęp Rusinów w Sejmie, to choćby to miało zmniejszyć ów zastęp ks. Hamoraka, pod żadnym warunkiem w Sejmie ujrzeć go nie pragniemy. Zapewne wiecie już, że do Lwowa przybyła deputacja włościan z naszego powiatu z prośbą do komitetu centralnego, ażeby im nie „narzucał“ kandydata. Dziwna rzecz, że z taką samą prośbą nie udadzą się do komitetu ruskiego. Deputacja ta, ma się udać do p. namiestnika, ażeby polecił staroście bierne zachowywanie się przy wyborach. Jest to istotnie niezły dowcip i zręczny manewr. Kto jak kto, ale ks. Hamorak i jego wielbiciele na p. starostę Soniewickiego uskarżać się nie mają prawa. W każdym razie szczerze cieszylibyśmy się, gdyby ów zręczny manewr deputacji, przedstawiający w własnym interesie działalność p. starosty, w zupełnie innem świetle odniósł skutek, i gdyby pan starosta istotnie do akcji się nie mięszał.

* * *

**Bohorodczany** 23. maja. Ruskich kandydatur mamy aż trzy: ks. Halikowskiego, włościanina Barabasza i dr. Stebelskiego ze Lwowa. Jako kandydat występuje także p. Szeliski. Najwięcej szans ma jak dotychczas kandydatura dra Stebelskiego, na którego zgodzą się i Polacy.

* * *

**Sokal** 23. maja. Agitacja ruska rozwija się tu w całej pełni pod egidą ks. Rozdzielskiego. Dotychczas jednak nie została uwieńczona fortunnym skutkiem, gdyż kandydat ruski, ks. Czernecki z Sokala, oświadczył, że kandydować nie myśli. W obec nowego podziału powiatów, jest rzeczą prawdopopobną, że kandydatura p. Polanowskiego nie natrafi na znaczniejsze przeszkody, tem bardziej, że nie zbraknie jej „poparcia.“

* * *

**Sambor** 23. maja. Wyłoniła się tu dosyć jasno kandydatura p. Bereźnickiego, którego zamierza nawet pewna część Polaków popierać. Dziwimy się temu bardzo! Wszak p. Bereźnicki jest jednym z tych, który położył podpis swój na słynnej owej odezwie, w której Polaków nazwano „czużymy ludmy“ — a sam ten fakt wystarcza, ażeby zrobić kandydaturę p. Bereźnickiego zupełnie niesympatyczną. Zdaje się nam, że żaden Polak, ceniący godność własną, nie przyłoży swej ręki do tego wyboru.

Obok niego występuje jako kandydat polski p. Barański, właściciel części Radłowiec, jednak z małą tylko szansą powodzenia i włościanin Mazur z Biskowic. Być może, że w ostatniej chwili wystąpi z kandydaturą i p. Teleżyński.

* * *

**Kossów** 23. maja. Jakkolwiek co do osoby kandydata panuje u nas powszechna zgoda, jakkolwiek dr. Wurst jest postacią nadzwyczaj sympatyczną a znając dokładnie tutejszy powiat byłby najlepszym interesów naszych opiekunem, to jednak nie brak ludzi, którzy koniecznie chcą w nas wmówić, że „grzeczność wymaga“, ażebyśmy wybrali p. Filipa Zaleskiego, ministra dla Galicji. Jestto niewątpliwie kandydat, który mógłby nam przynieść niemały zaszczyt — ale my biedni górniacy na tem się nie rozumiemy i wolimy takiego posła, który bronić będzie na miejscu, w Sejmie naszych spraw, jak p. ministra, który mając myśleć o Galicji całej, nie może przecież poświęcić specjalnej swej uwagi naszemu kącikowi. Zresztą chcemy mieć posła, któryby się częściej z nami widywał, z którym moglibyśmy pomówić i porozumieć się. Z Wiednia do Kossowa daleko, z Kossowa do Wiednia także — zostaniemy więc przy naszym kandydacie.

* * *

**Kołomyja** 23. maja. Wybór posła Szczepanowskiego z miasta jest zapewniony; mniejsza posiadłość stawia kandydaturę Romana Puzyny — naturalnie przez usta komitetu lokalnego.

---

# KRONIKA.

**Wiadomości osobiste.** Jan Zacharjasiewicz, znakomity powieściopisarz, bawi w Krakowie. — Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski wyjechał na kilka dni do Wiednia.

**Nekrologja.** Karol Wartenburg, autor granych i u nas „Aktorów dworu“, zmarł w Gera w wieku lat 63. Pomimo pracowitości i niezwykłej płodności pióra, nie cieszył się Wartenburg wielkim rozgłosem. — Izabela z Michałowskich Sudymundowicz-Czeczelowa, właścicielka dóbr w gubernji kijowskiej, wdowa po uczestniku powstania z 1863 r., zabitym w walce z Moskwą zmarła w Krakowie w 58 roku życia. Sp. Czeczelowa była właścicielką pamiętnej w dziejach ostatniego powstania Sołowijki, w której włościanie uległszy niegodziwym podszeptom moskiewskich agentów, wymordowali liczną młodzież polską, gotową walczyć właśnie o wolność uciśnionego po dziś ludu. Córka jednego z najzacniejszych i najświatlejszych obywateli Podola, niegdyś kuratora kijowskiego okręgu naukowego, z chrześciańską rezygnacją zniosła ciosy, których jej los nie szczędził, a po skonfiskowaniu obszernego majątku ziemskiego osiadła w Galicji. — W Krakowie zmarła Józefa Szyszyłowiczówna, nauczycielka szkoły ludowej na Podwalu, córka znanego patrjoty i emigranta z r. 1848 śp. Aleksandra Szyszyłowicza.

**Kalendarz.** Sobota (25.) Urbana pap. Wschód słońca o godzinie 4. min. 17, zachód o godzinie 7. min. 38.

**Temperatura.** Barometr idzie w górę. Srednia temperatura wczoraj była + 20·3 C., najwyższa + 28·0 C., najniższa + 12·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowo-wschodniej strony, średnia temperatura doby około + 20°C., niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; pogodnie, co najwięcej deszcz chwilowy.

**Mianowania.** Minister finansów zamianował sekretarza galicyjskiej prokuratorji skarbu Bełcikowskiego radcą, a adjunkta Mendelsburga sekretarzem przy galicyjskiej prokuratorji skarbu.

**Odmownie** odpowiedziała ministerjalna komisja dla stowarzyszeń na podanie o założenie stowarzyszenia dla wzajemnego wspierania robotników dziennych i sług prywatnych we Lwowie.

**Medal na cześć Fr. Smolki** — jak donoszą z Wiednia — wykończył już nadworny medaljoner, p. A. Scharff. Na jednej stronie widzimy popiersie Smolki *(trois quart)* w polskim stroju narodowym, które okala napis „Franciszek Smolka“, zaś na odwrotnej stronie medalu przedstawiony jest kopiec, nad którem umieszczono datę „1569—1869“, wyżej zaś gwiazdę, okoloną promienistym wieńcem. U dołu na wstędze w stylu renesansowym widzimy napis „W dowód czci — rodacy 1848—88.“ Ramy całości tworzy gałązka wawrzynu i dębiny. Medal ten wybity będzie w srebrze i bronzie. Wielkość: 65 milimetrów.

**Przeniesienia.** Minister handlu przeniósł kontrolora pocztowego Franciszka Kwapila z Krakowa do Przerowa.

**W poczet książek dozwolonych** do użytku szkolnego w szkołach średnich przy nauce języka ruskiego, zaliczyła rada szkolna krajowa książkę p. t. „Gramatyka ruskoho jazyka dla szkół serednych, napysaw dr. Omelian Ogonowskij. Lwiw 1889. Nakładom fondu krajewoho“. — Rada szkolna postanowiła zaliczyć książki pt. 1. Za dawnych czasów, 2. Powiastki i opowiadania, 3. Jak to dola rozjednała, a niedola pojednała; we Lwowie. Nakładem Wydawnictwa ludowego we Lwowie“; w poczet książek dozwolonych do bibljotek szkół ludowych i na premja dla młodzieży starszej szkół ludowych.

**Handlarz dusz.** Isaak Schäferstein, pochodzący z Żółkwi a we Lwowie zamieszkały, który już jako wyrostek był zuchwałym złodziejem i w tym „zawodzie“ do największej przebiegłości doprowadził, uprzykrzywszy sobie ciągłe kolizje z władzą bezpieczeństwa, rzucił się przed kilku laty na inny, niemniej zbrodniczy zawód, mianowicie na handel dusz i wywoził swoje ofiary do Turcji, Indyj a przeważnie do Ameryki. Tuteiszy sąd kraj. karny rozpisał za nim w październiku zr. listy gończe i rozesłał jego fotografje. Wskutek tych zarządzeń Isaak Schäferstein został wczoraj w Buda-Peszcie ujęty i będzie tu odstawiony.

**Do nowonabywcy Zakopanego** hr. Zamoyskiego wysłało Towarzystwo tatrzańskie deputację, składającą się z pięciu członków wydziału, z podziękowaniem za nabycie dóbr zakopańskich, którą p. Zamoyski przyjął onegdaj. Przewodniczący tej deputacji p. dr. Władysław Markiewicz, pierwszy wiceprezes Towarz. tatrzańskiego, przemówił do hrabiego temi serdecznemi słowy, w których zaznaczył, że hr. Zamoyski spełnił piękny czyn, wydobywając kawał ojczystej ziemi z rąk obcych. Przemówienie swoje zakończył p. dr. Markiewicz prośbą, aby p. hr. Zamoyski raczył popierać starania Towarzystwa tatrzańskiego, na co oświadczył p. hr. Zamoyski, że pragnie działać w porozumieniu z Towarzystwem tatrzańskiem około podniesienia Zakopanego i prosił o wpisanie go w poczet członków Towarzystwa tatrzańskiego.

**Specjalistę w zawieraniu związków małżeńskich** poszukuje policja wiedeńska. W marcu br. niejaki Daniel Pieńkowski *vel* Dawidowicz ożenił się w Budapeszcie ze szwaczką, od której wyłudził zaoszczędzoną gotówkę 150 zł. Następnie sprowadził żonę do Wiednia i tu ją opuścił. To samo nikczemne indywiduum, jako czeladnik krawiecki (26-letni), pojawiło się obecnie w Galicji, a to w Brodach, gdzie jako Daniel Piątkowski „przykrawacz krawiecki z Paryża“, zaślubił córkę O. Katza. W kilka dni poźniej, przybywszy z żoną do Lwowa, zabrał jej posag, składający się z rozmaitych kosztowności i jak po pierwszym ślubie — ulotnił się bez wieści, pozostawiając żonę na bruku bez środków do życia. Łotr ten z powierzchowności przedstawia się bardzo elegancko, jest brunetem o bladej cerze. Mówi wszystkiemi językami europejskiemi. Znakiem szczególnym, po którym łatwo go można poznać, jest brak wskazującego palca u prawej ręki.

**Jeszcze jeden powód do samobójstwa**, jak podaje czerniow. *Gaz. Pol.*, wynalazła sobie Helena Domska, służąca u pewnych państwa przy ul. Ruskiej w Czerniowcach. Chciała ona dostać od służbodawczyni „parę szóstek“, o których pożyczenie prosił ją „narzeczony“. Mimo usilnych próśb, pani oświadczyła, iż paru szóstek nie da, a zrozpaczoną sługę taka ogarnęła żałość, iż postanowiła raczej zakończyć mizerne życie, niż wieczorem spotkać się z narzeczonym — bez szóstki! Wybiegła tedy w południe na podwórze, wdrapała się na ocembrowanie studni i — plusnęła do wody.... Zbiegli się ludzie, aby ratować i w głębi studziennego otworu ujrzeli pannę Helenę, która nie poszła na dno, ale — dzięki krochmalnym sukniom — pływała po powierzchni, imitując rozpięty parasol. Z trudem wydobyto niedoszłą samobójczynię, a dr. Flinker udzielił jej pomocy lekarskiej, spadając bowiem odniosła kilka silniejszych uszkodzeń.

**Mylna wiadomość.** W czerniowieckiej *Gaz. Pol.* czytamy: Pisma galicyjskie donoszą, jakoby obok Miejskiego ogrodu w Czerniowcach znaleziono zwłoki Leona Sasa Terleckiego, tego samego, który przez długi czas siedział w tutejszem więzieniu śledczem pod zarzutem zdrady stanu. Niektóre z dzienników opisują nawet obszernie fakt znalezienia zwłok, mówią o słyszanych wystrzałach itp. Możemy uroczyście zapewnić, że na całem tem doniesieniu nie ma ani słowa prawdy. P. Terlecki przesiedział wprawdzie w tutejszym sądzie półtora roku śledczego aresztu, ale — wypuszczony na wolność — opuścił natychmiast Czerniowce i więcej się tu nie pokazał, ani żywy — ani umarły.

**W znanej aferze akademików** czerniowieckich zniosło ministerstwo częściowo wyrok senatu uniwersytetu, z 7 bowiem relegowanych, co do dwóch, utrzymało tylko wyrok zmniejszając atoli okres czasu relegacji z trzech i czterech semestrów na jeden semestr, — resztę zaś pięciu skazało na naganę. Ci, którzy zasądzeni zostali na naganę, zostali zupełnie od odpowiedzialności uwolnieni.

**Zakład hydropatyczny w Krynicy.** Dr. H. Ebers, kierownik tegoż zakładu, wydał obecnie sprawozdanie z ruchu i czynności za r. 1888. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w r. ubiegłym liczba osób leczących się wynosiła 675, to jest o 90 więcej jak w roku poprzednim. Kuracji samoistnej hydrjatycznej używało 490 osób, kuracji dopełniającej (Nachkur) 185 osób, a mianowicie: po użyciu leczenia zdrojowego w Krynicy 152 osób, 21 przybyło z innych zdrojowisk krajowych, 12 ze zdrojowisk obcych. Pod względem rodzaju chorób, najwięcej przyszło do leczenia osób z cierpieniami układu nerwowego, następnie przewodu pokarmowego, dróg oddechowych, ze zboczeniami w odżywianiu, z zakażeniami, z cierpieniami dróg moczowych, wreszcie z wątłością ustroju.

Wyniki leczenia przedstawiają się tak: Wyzdrowiało 390, osiągnęło polepszenie znaczne 195, osiągnęło polepszenie w mniejszym stopniu 63, bez skutku 11, przerwało kurację 16, umarło 0. Razem 675. Do osiągnięcia tych rezultatów przyczyniają się, obok leczenia hydrjatycznego, liczne a nader korzystne czynniki, znajdujące zastosowanie w ck. zakładzie hydropatycznym: ożywczy klimat, zdrowe, obfite pożywienie do leczenia poszczególnych chorób zastosowane, wygodne mieszkanie w otoczeniu zakładu, w punkcie pod względem klimatycznym najkorzystniejszym w Krynicy, stosunki towarzyskie swobodne i nie nużące, dalej, z leczniczych środków: wody mineralne miejscowe i obce, żętyca, kefir, elektroterapja, massage, gimnastyka itd.

W ubiegłym roku oprócz lekarza-kierownika, czynnych było w zakładzie hydropatycznym dwóch lekarzy-asystentów i fachowa massenrka, 12 kąpielnych mężczyzn i 10 kobiet, 1 dozorca i 1 nadzorczyni.

W użycie wprowadzono z dobrym skutkiem nowe opaski hydropatyczne lekkie, szczelnie przylegające, pomysłu dr. Ebersa i nową maszynę elektryczną influencyjną, systemu używanego przez prof. Charcota w Paryżu.

Restauracja hydropatyczna odpowiedziała swojemu zadaniu tak pod względem dyetycznym jak i towarzyskim. Zebrania wspólne odbywały się codziennie, w czasie słoty uprzyjemniały czas gry i zabawy z tańcami. Wycieczki wspólne i zabawy wchodzą w program życia hydropatycznego.

Na bieżący sezon skład służby lekarskiej pozostaje bez zmiany. Do środków leczniczych zakładu przybywa: Przyrząd do chwilowego zawieszania (nowa metoda prof Charcota leczenia niektórych chorób nerwowych), Ergostat dr. Gärtnera. Przenośna (składana) szafka parowa dla chorych potrzebujących tego leczenia w domu (pomysłu dr. Ebersa). Dwie nowe baterje elektryczne z prądem stałym. Nowe chłodniki Leitera i pomniejsze przyrządy do massage i gimnastyki.

**Strejki.** Z Pragi donoszą, że fabryka żelaza w Kladnie została zastanowioną skutkiem braku węgla, spowodowanego zmową górników. Zmowa rozciągnęła się na wszystkie szyby, z wyjątkiem należących do kolei państwowej, ale i tam, zdaje się, lada dzień zmowa wybuchnie.

Z Zwikau donoszą, że 1500 górników jako ostatni postulat postawiło podwyżkę płacy o 20 prct. Właściciele kopalń przyrzekli podwyższyć 10 prct. — skutkiem czego toczą się rokowania, robotnicy atoli przed ukończeniem pertraktacji nie rozpoczynają roboty.

Z Dortmund telegrafują, że rokowania między górnikami a właścicielami nie doprowadziły do żadnego rezultatu i bezrobocie trwa dalej.

**Nowy sposób zarobkowania.** Onegdaj przybył do jednego z dentystów warszawskich jakiś młody człowiek, żądając wyrwania trzech zębów, jak się okazało, zdrowych. Pacjent, zapytany przez dentystę, dlaczego dobrowolnie skazuje się na ból i postradanie trzech zębów, oświadczył, iż założył się o 15 rubli, a ponieważ pieniądze są mu koniecznie potrzebne, a nie ma innego źródła na dostanie ich, musi więc poddać się operacji. Wobec stanowczego żądania pseudo-pacjenta, dentysta wyrwał mu trzy zęby, a młodzieniec zapłaciwszy należność i zawinąwszy zęby w papier, opuścił salon.

**Dyrekcja tramwaju praskiego** ogłasza, że jeszcze wczoraj wysłała telegraficznie do Brukseli ponowną prośbę, aby przyjęto żądania woźniców tramwajowych. Ponieważ jednak dyrekcja oświadczyła, że przystaje na pierwotne żądania woźniców z tem zastrzeżeniem, że je potem zatwierdzi brukselska rada nadzorcza, przeto wszelkie usiłowania, aby podburzyć personal służbowy spełzły na niczem i jest wszelka nadzieja, że w sobotę woźnicy staną do roboty.

**Etablissement Ronachera** przeszło na własność angielskiego towarzystwa akcyjnego. Kapitał akcyjny wynosi 140.000 funtów sterl. Dyrektorem pozostaje nadal Antoni Ronacher.

**Uroczystość św. Jana Nepomucena**, patrona Czechji, w dniu 16. b. m. była tego roku po raz pierwszy nader solennie w Rzymie obchodzoną. Aranżerem tejże był rektor *Collegium bohemicum*, msgr. Benedykt Lorenzelli, który wziął asumpt z okoliczności, że św. Jan Nepomucen zaliczony jest do tytularnych patronów rzeczonego „Kolegjum czeskiego“. Mszę uroczystą celebrował w dniu tym msgr. Nagel, nowo obrany rektor instytucji *Maria dell'Anima*. Po nabożeństwie odbyło się w sali Kolegjum czeskiego zastawne śniadanie, w którem pomiędzy innymi uczestniczył także poseł austrjacki przy Watykanie hr. Revertera i kard Vannutelli.

**Żale i zabawy Paryżan.** Gdy onegdaj wystawę światową zwidziło 70.402 osób, a dochód z opłaty wstępu wynosił 79.686 franków, powiedziano, że to był dzień najgorszy dla wystawy. I rzeczywiście zaraz nazajutrz cyfra ta wzrosła więcej jak podwójnie, było na wystawie 150.000 osób. Powodzenie to cieszy dyrekcję wystawy — psuje atoli humor dyrektorom teatrów, kupcom i właścicielom restauracyj. Psuje im humor nie to oczywiście, że tyle osób zwidza wystawę, ale że przebywa na niej do poźnej nocy, tak że obcy nie do Paryża właściwie, ale na wystawę przyjeżdżają. Szerzy się tedy agitacja, aby czas trwania wystawy wieczorem ograczyć na wszystkie dnie w tygodniu i aby o godzinie 9. wystawę zamykano. Dyrekcja wystawy energicznie temu się sprzeciwia, a nadto jeden z przedsiębiorców zamierza urządzić na polu Marsowem przy oświetleniu elektrycznem „festyny nocne“.

**Jubileusz marki pocztowej.** Dnia 15. bm. minęło 50 lat od chwili, w której po raz pierwszy wprowadzono marki pocztowe po 1 penny. Nowość tę uchwaliła ang. izba gmin pomimo protestu jeneralnego poczmistrza, który zaklinał się, że wprowadzenie marek pocztowych i to tak tanich, wyjdzie na zgubę systemu pocztowego. Przewidywania te okazały się płonne. Ruch listowy wzmógł się bowiem do niesłychanej liczby przesyłek. W r. 1839 liczba wszystkich przesyłek w Anglji wynosiła 88,600.000; w r. 1889 poczta angielska przewiozła 1512 000.000 listów, 188,800.000 korespondentek i 389,500.000 paczek. Pierwszem państwem europejskiem, które naśladowało Anglję w zaprowadzeniu marek, był kanton zurychski; Stany Zjednoczone dopiero w r. 1847 poszły tą samą drogą.

**Dwudziestoletni miljoner.** Niezmiernie bogaty piwowar angielski Perkins zostawił swą spuściznę wnukowi, który liczy 21. wiosnę życia. Do spadku należała prześliczna galerja obrazów i słynne zbiory rzeźb, starożytności itd. Młody Perkins postanowił sprzedać to wszystko przez licytację w Paryżu. Zapakowano tedy zbiory i przesłano je do Paryża. Tam wynajęto salę Jerzego Petit'a, zrobiono śliczny katalog, zdobny w staloryty, i zawarto odpowiedni układ z komisarzem licytacyjnym. Nagle przyjeżdża młody miljoner i oświadcza, że nie chce sprzedawać ani jednego obrazu. „Dlaczego?“ — spytał zdziwiony komisarz. „To tylko mnie samego obchodzi — odrzekł dumny syn Albionu. Wiem jednak, że jestem winien jakąś sumę za dotychczasowe starania. Wiele ona wynosi?“ — „Sto siedmdziesiąt tysięcy franków“ — brzmiała odpowiedź. — „Oto one“ — rzekł młody Perkins, wyjął czek i zaspokoił nim wszelkie pretensje.

**Nie udało się.** Pewien pomysłowy rzezimieszek angielski, korzystając z nielada okazji, jaką jest wystawa, wyjechał do Paryża z nienajgorszym pomysłem, nienajszczęśliwiej jednak doprowadzonym do skutku. Od jednego z handlujących domami zakupił mianowicie mały jakiś hotelik, wrzekomo za 50.000 franków, gotówki dając *à conto* tylko 2000. Następnie wszelkiemi możliwemi reklamami potrafił ściągnąć do siebie gości, którzy w każdym numerze zastawali przybite ogłoszenie, jako strzedz im się wypadało złodziei, zarząd zaś hotelowy tylko za to odpowiada, co jemu zostanie do przechowania złożonem. Ten i ów w dobrej wierze znosił pieniądze i klejnoty właścicielowi hotelu, a gdy się tym sposobem przedmiotów wartościowych zebrało w kantorze na jakieś 30.000 franków, rzezimieszek, zadawalniając się tą drobną sumką, drapnął. Ale cóż, natura wilka pociągnęła do lasu, zamiast zmykać za granicę, zatrzymał się jeszcze chwilę na „Polu Marsowem“ i tu policja przyłapała go, sięgającego do cudzej kieszeni po cudzy pugilares. Oczywiście przy sposobności i poprzednie sprawki rzezimieszka wyszły na jaw.

**Sygnał wodny.** Jeden z techników, pan Jan Molteni — jak donoszą z Warszawy — wynalazł sygnał elektryczny, który automatycznie zaznacza każdy przybór wody. Urządzenie sygnału podobne jest do urządzenia telegraficznego, gdyż jeden koniec drutu, który może być przeprowadzony na dowolnej, dochodzącej do kilkunastu mil nawet odległości łączy się z powierzchnią wody, a drugi umieszcza się w pokoju, gdzie najmniejszy przybór wody sygnalizuje się silnem dzwonieniem. Dla inżynierów, mieszkańców wybrzeży rzek, dla młynów wodnych, wynalazek te-

jest istotnie bardzo ważnym, gdyż daje możność uniknięcia katastrofy. Pożytecznym też być może w razie zastosowania go do kadzi fermentacyjnych, w cukrowniach, gorzelniach, browarach i w ogóle we wszelkiego rodzaju zbiornikach.

**Olbrzymi okręt żaglowy.** Firma Ant. Dow. Bordes i synowie w Paryżu każe budować pięciomasztowy okręt żaglowy o 6000 tonach. Będzie to niewątpliwie największy żaglowiec, jaki kiedykolwiek pruł fale morskie.

**Rząd państwa Kongo,** w środkowej Afryce, urządził stały gościniec karawanowy wdłuż drogi, którą świeżo przebył Stanley; droga ta wynosi 700 kilometrów. Ma być urządzona również żegluga na górnym Kongo.

**Jubileusz galwanoplastyki.** Przed niedawnym czasem upłynął 50-letni jubileusz od chwili, w której wynalazca jej, Jacobi, złożył rosyjskiej akademji nauk pierwszy swój referat o chemicznem działaniu prądu elektrycznego.

Z tego powodu w rosyjskich sferach rządowych powstał projekt urządzenia wystawy, któraby, obok historycznego rozwoju galwanoplastyki, przedstawiała szczególnie wpływ jej na sztukę i przemysł. Wystawa odbyć się ma w Petersburgu.

***Akcja wyborcza już rozpoczęta; w obec doniosłego znaczenia, jakie ma ona dla kraju upraszamy wszystkich pp. korespondentów i przyjaciół naszego pisma o zasilanie nas informacjami co do stosunków lokalnych i wiadomościami o akcji, jaka w danej miejscowości się rozwija.***

**Wycieczka do Podhorzec.** Wydział Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda" zamierza i w tym roku urządzić wycieczkę naukową do Podhorzec, celem zwiedzenia drogich pamiątek Polski. Tym razem prawdopodobnie zmieni kierunek podróży na Złoczów, by zwidzić po drodze sasowską fabrykę papieru.

Jest to już czwarta wycieczka z rzędu, gdyż wiele osób, zwłaszcza część członków, którzy nie brali udziału w poprzednich, oczekują sposobności udania się na miejsce tych wspaniałych pamiątek po królu Janie III. Warunki i dzień wyjazdu została poźniej osobno ogłoszone. Osoby chcące wziąć udział raczą się zapisać poprzednio w biurze Stow. ulica Franciszkańska l. 7.

**Kasyno wojskowe** urządza następujące wycieczki: 29. maja i 27. lipca do Brzuchowic, 8. czerwca do Zimnejwody, 19. czerwca, 13. lipca i 17. sierpnia do Kortumówki (strażnica wojskowa). Tylko zaproszeni goście biorą udział w tych wycieczkach. Lista zaproszeń otwarta.

Bliższych szczegółów udziela zarząd kasyna wojskowego.

**Koncert** odbędzie się w Kołomyi, w sobotę d. 1. czerwca w sali kasyna Resursy, na dochód dyrektora artystycznego Towarzystwa muzycznego. Program składa się przeważnie z kompozycji p. Wrońskiego, to też należy się spodziewać, że publiczność pospieszy licznie, aby usłyszeć dziarskie waloy, mazury i polki sympatycznego kompozytora. Początek z uderzeniem godz. 7½.

**Zabawę ogrodową,** połączoną z produkcjami wokalno muzycznemi Tow. śpiewackiego „Echo" i muzyki wojskowej pułku Nr. 95 urządza na Strzelnicy miejskiej w niedzielę 26. bm. Tow. drukarzy lwowskich „Ognisko". Program zabawy jest bardzo zręcznie ułożony. Każda z pań otrzyma los na przeznaczone do wygrania trzy bukiety z żywych kwiatów. Urządzony będzie nadto w osobnym pawilonie bazar kwiatowy. O godzinie 4. rozpoczną się gry towarzyskie, zaś o godzinie 5. tańce. O zmroku zajaśnieją transparenty, przedstawiające wynalazców sztuki drukarskiej i herby drukarskie.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wiadomości osobiste.** Znany dobrze naszej publiczności tenor p. Aleksander Bandrowski przybył onegdaj do Warszawy, gdzie w tamtejszej operze wystąpi trzy razy gościnnie. P. Bandrowski, który występuje obecnie z wielkiem powodzeniem na scenach niemieckich, śpiewać będzie partję „Tannhäusera."

**Konkurs dramatyczny** z okazji mającego się budować nowego teatru w Krakowie.

Od prezydenta miasta, dra Szlachtowskiego, odbieramy następujące pismo:

Z powodu zamierzonej budowy nowego teatru w Krakowie, pragnąc, ażeby otwarcie tego gmachu mogło być godnie w rocznikach sceny polskiej zapisanem, złożył na moje ręce p. Konstanty Wołodkiewicz 500 złr. z prośbą o ogłoszenie konkursu na napisanie dzieła scenicznego.

Czyniąc zadosyć szlachetnej myśli ofiarodawcy, podaje się przeto do wiadomości, że powyższą nagrodę otrzyma sztuka, uznana za najlepszą przez sąd konkursowy, złożony z dwunastu osób, a w którego skład wchodzą pp. Adam Asnyk, Zygmunt Cieszkowski, Karol Estreicher, Józef Kotarbiński, Stanisław Koźmian, Apollo Lubicz, Antoni Małecki, Ludwik Michałowski, Konstanty Przeździecki, Henryk Sienkiewicz, August Sokołowski, Bolesław Wołodkowicz.

W razie przeszkody uczestniczenia w sądzie konkursowym, każdy z wyżej wymienionych ma prawo wyznaczyć zastępcę, tak, ażeby liczba 12 nie uległa zmianie.

Utwory, wyraźnie pisane i zaopatrzone godłem, winne być nadesłane najdalej do 1go października 1890 roku na ręce dra Karola Estreichera, dyrektora Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. W osobnej kopercie, na której należy wypisać godło nadesłanej sztuki, znajdować się powinno imię i nazwisko autora.

Sztuka ma zapełnić cały wieczór.

Z dwóch lub kilku utworów, kwalifikujących się równorzędnie do nagrody, pierwszeństwo będzie miała sztuka, osnuta na tle historycznem, odpowiadająca potrzebom szerszych kół naszego społeczeństwa i mogąca być przedstawioną na wszystkich scenach polskich. Do utworu wprowadzony być może żywioł humorystyczny, jakoteż śpiewy lub tańce.

Jeżeli żadna z nadesłanych sztuk nie otrzyma absolutnej większości, ogłoszony będzie drugi konkurs, na innych warunkach oparty.

Sąd konkursowy zastrzega sobie prawo zatrzymania kilku lepszych sztuk do współubiegania się w następującym konkursie, oraz poczynienia uwag celem zastósowania tychże do warunków scenicznych.

Nagrodzona sztuka nie przestaje być własnością autora z prawem druku i pobierania tantiemy z przedstawień na wszystkich teatrach. Zastrzega się tylko pierwszeństwo przedstawienia na scenie nowego krakowskiego teatru.

Uprasza się wszystkie polskie dzienniki o powtórzenie niniejszego pisma.

Kraków dnia 21. maja 1889 roku.

*Szlachtowski.*

## Rada miasta Lwowa.

(Oryginalne sprawozdanie „Dziennika Polskiego").

(*m.*) **Lwów** 23. maja. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki, który otwierając posiedzenie poświęcił kilka słów pamięci hr. Alfreda Potockiego, jako b. marszałka krajowego i protektora Akademji umiejętności. P. prezydent proponuje, ażeby rada wysłała na pogrzeb delegatów.

Następnie przedstawia p. prezydent nowego sekretarza rady, p. Jakubowskiego, a to w miejsce ustępującego radcy magistratu, p. Lukasa, który obejmuje departament szkolny.

Wreszcie odpowiada p. prezydent na interpelacje, wniesione na poprzedniem posiedzeniu przez radnego dr. Zgórskiego.

Co do sprawozdania inspektora przemysłowego, p. Nawratila, który zarzucił magistratowi, iż tenże nie spełnia należycie swoich obowiązków, ignoruje żądania inspektora przemysłowego a w piekarniach lwowskich nie usunął nieporządków tamże panujących, p. prezydent oświadcza, że twierdzenie p. inspektora przemysłowego jest zupełnie bezpodstawne, zaś życzenia jego przesadzone, wygórowane i niemożliwe do wykonania.

P. inspektor przemysłowy, pomimo zaproszenia, wystósowanego przez szefa departamentu przemysłowego, nie był ani razu obecnym przy oglądaniu nowo założonych fabryk lub przy rekonstrukcji starych.

Na dowód zaś, jakiego rodzaju są żadania p. inspektora przemysłowego, przytacza p. prezydent dwa przykłady:

Oto po zwidzeniu fabryki asfaltu i tektury ogniotrwałej do pokrywania dachów p. Szeligi Łyszkiewicza, żądał p. inspektor przemysłowy od magistratu, aby tenże zmusił właściciela fabryki do założenia dla robotników łaźni parowej, gdzieby robotnicy czyścili mydłem całe ciało...

W sprawie znanej destylarni nafty p. Wohlfarta, która dała się tak dotkliwie we znaki mieszkańcom miasta, p. inspektor przemysłowy postąpił także w sposób oryginalny. Oto p. Wohlfart chciał destylarnię tę urządzić w Sichowie, tymczasem p. inspektor przemysłowy, gdy przyszła sprawa udzielenia p. Wohlfartowi koncesji postawił takie warunki, iż — jak p. W. oświadczył p. prezydentowi — cały jego majątek nie byłby wystarczył na dotrzymanie tych warunków. To też p. Wohlfart, odstąpił od budowy fabryki w Sichowie a namiestnictwo zezwoliło natomiast na odbudowanie spalonej destylarni na Cetnarówce. W ten sposób dzięki p. inspektorowi destylarnia na Cetnarówce dalej będzie nam zatruwać powietrze.

Twierdzenie p. inspektora przemysłowego, jakoby w piekarniach lwowskich ciągle jeszcze panował brud, niechlujstwo i nieporządek, okazało się nieprawdziwem. Referent biura przemysłowego przedsięwziął rewizję wszystkich 14 piekarń (wymienionych w tegoż sprawozdaniu) i znalazł w 12 piekarniach wzorowy porządek. Tylko w dwóch zastano nieład. Widocznie więc odnośne zarządzenia magistratu odniosły skutek.

Co do składów zbożowych wyjaśnia p. prezydent, że ustawa odnośna została dopiero przed kilkoma dniami publikowaną, to też wkrótce zostanie ostatecznie załatwioną, gdyż przedwstępne kroki już zrobiono.

Również sprawa klasyfikacji koszar w najbliższym czasie zostanie ukończoną. Magistrat sprawę tę już załatwił.

Radny p. dr. Stebelski interpeluje delegata, dr. Radziszewskiego, czy wiadomem mu jest, że najznakomitsze siły lwowskiej sceny ustępują i przenoszą się do Krakowa, i że wszelkie usiłowania, podjęte przez wpływowe osobistości, ażeby temu przeszkodzić, miały pozostać bez skutku.

Gdyby to było prawdą (niestety jest prawdą, jak to przed kilkoma dniami w *Dzienniku* podaliśmy, *przyp. Red*), egzystencja sceny lwowskiej byłaby zachwianą i musiałoby to pociągnąć za sobą bardzo smutne następstwa. Gmina, subwencjonująca teatr znaczniejszą kwotą, ma niezawodnie prawo zabrać głos w tej sprawie i zapobiedz grożącemu scenie lwowskiej niebezpieczeństwu.

Wobec tego, że dr. Radziszewski nie był na posiedzeniu obecnym, interpelacjata pozostała na razie bez odpowiedzi.

Dr. Stebelski wniósł jeszcze drugą interpelację w sprawie podwójnej opłaty, pobieranej przez tramwaj na przestrzeni „koszary Ferdynanda — Dworzec kolejowy." P. prezydent odpowiada, iż w sprawie tej dyrekcja tramwaju rekurowała do trzeciej instancji. W drugiej instancji gmina wygrała tę sprawę.

P. Walichiewicz wnosi interpelację w sprawie łaźni Duchińskiego. Budynek ten jest zawilgocony, woda wydostaje się przez mury. Widocznie komitet wybrany do czuwania nad tą fundacją nie zajmuje się tm wcale. Pan prezydent oświadcza, iż zajmie się tą sprawą, a odnośna komisja z łona nowej rady, nie została jeszcze wybraną.

Radni pp. Stokowski i Jonasz wnoszą, ażeby rada wyraziła ustępującemu sekretarzowi, radcy p. Lukasowi, zupełne uznanie za jego długoletnią, wytrwałą, gorliwą a skuteczną pracę. Przyjęto bez dyskusji.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Dłuższą dyskusję wywołał wniosek reasumowania uchwały rady co do ul. Zamkniętej, nad czem rada przeszła do porządku dziennego. Postanowiono uchwały tej nie reasumować.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniejszej wagi o godz. 8¾ zamknął pan prezydent posiedzenie.

## Ruch stowarzyszeń.

**Walne zgromadzenie** Oddziału nadwórniańskiego Towarzystwa „Rodzina", odbędzie się w Nadwórnie w sali rady miejskiej, dnia 26. maja rb. o godzinie 3. popołudniu. Porządek dzienny obrad następujący: 1. Sprawozdanie z czynności i rachunków za lata ubiegłe; 2. sprawozdanie i wnioski delegatów wydziału centralnego; 3. wybór delegata do rady nadzorczej; 4. wybór prezesa, zast. prezesa, sekretarza i dwóch członków wydziału; 5. wnioski członków.

**Naukowe posiedzenie** sekcji lwowsk. Towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się w sobotę, d. 25. bm. o godz. 6. wieczorem w gmachu ratuszowym. Porządek dzienny: 1. Sprawa umieszczenia bibljoteki Towarzystwa; 2. dr. Wiktor: „O stowarzyszeniach kas chorych robotniczych".

**Do Towarzystwa im. Stanisława Staszica** przystąpili w dniach ostatnich jako członkowie wspierający pp.: Barzykowski, inżynier krajowy w Załoźcach, Modesta Czosnowska, delegatka Tow. Staszica, wł. dóbr Horodyszcz, A. Daniłowicz, kandydat notarjalny w Załoźcach, St. Dolański, wł. dóbr Baranowa, Helena Gutowska w Załoźcach, Jan Janko w Turczynowie, Izabela Konopacka, właścicielka dóbr Kobyli, Teodora Komarnicka, wł. dóbr Jarosławic, Aniela Kunaszowska, wł. dóbr Kutyszcz, Jędrzej Mazaraki, wł. dóbr Nestorowiec, Józef Miączyński, wł. dóbr Jaśliszcz, Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników z wkładką roczną 10 złr., Leonard Rogoyski, właśc. dóbr Gruszowe, Jadwiga Rzewadowska, wł. dóbr Kurowiec, Filomena Sobolewska, wł. dóbr Kokułkowiec, ks. Piotr Strzeszkowski, w Załoźcach, ks. Karol Trembecki w Załoźcach.

Jako członkowie zwyczajni przystąpili: dr. Teofil Bąkowski, lekarz w Baranowie, delegat Tow. Staszica, dr. Stanisław Bartman, notarjusz w Wojniczu, Józef Czajkowski, kamieniarz w Przemyślu, Michał Dorawald, wł. fabryki machin w Przemyślu, Franciszek Giebułtowicz, urzędnik kasy zaliczk. w Przemyślu, Ant. Groblewski, aptekarz w Bóbrce, Grono nauczycieli w Dąbrowie, Wład. Kudelka, poczmistrz w Bóbrce, delegat Tow. Staszica, Franciszek Łukasiewicz, burmistrz miasta Pruchnika, Ferd. Majerski, rzeźbiarz w Przemyślu, Wład. Mielczarek, rządca w Baranowie, Mieczysław Niedźwiedzki, zarządca w Baranowie, Franc. Niklas, dyrektor szkoły w Baranowie, Wiktor Orłowski, dyrektor szkoły w Pruchniku, delegat Tow. Staszica, Michał Osiński, kasjer Tow. zaliczkowego w Przemyślu, delegat Tow. Staszica, Józef Pietraszek, aptekarz w Pruchniku, Klemens Postruski, wł. dóbr Seredne, Kazimierz Rojowski, wł. dóbr Humenów, Józef Skrzyszowski, kasjer w skarbie hr. Potockiego w Bóbrce, Helena Sobieska, ekspedytorka poczt w Baranowie nad Wisłą, Jan Tracz, rzeźbiarz w Przemyślu i Stanisław Żurowski, oficjalista w Baranowie.

## Przegląd polityczny.

* Komitet centralny zajmował się na wczorajszem wieczornem posiedzeniu obradami nad sprawozdaniami komitetów lokalnych. Zatwierdzone po przeszło cztero godzinnej dyskusji następujących kandydatów z kurji mniejszych posiadłości:

1. Bóbrka — Seweryn Henzel,
2. Borszczów — Mieczysław hr. Borkowski,
4. Buczacz — Władysław hr. Wolański,
5. Dolin — Marjan Mazaraki,
6. Horodenka — Lenartowicz,
7. Jarosław — Stefan hr. Zamoyski,
8. Jaworów — Jan hr. Szeptycki,
9. Lwów — Teofil Merunowicz,
10. Rudki — Albin Rayski,
11. Skałat — Szczęsny hr. Koziebrodzki,
12. Sniatyn — Stefan Moysa,
13. Tarnpol — Julian Korytowski,
14. Tłumacz — ks. Sawa,
15. Zaleszczyki — Antoni Chamiec.

Do komisji stałej, która ma załatwiać sprawy bieżące, jednak bez prawa zatwierdzania kandydatów, wybrano pp. Dembowskiego, dr. Goldmana, Gniewosza, Skałkowskiego i Zajączkowskiego.

* *Wiener Zeitung* ogłasza ustawę o budowie kolei Jasło-Rzeszów przez państwo i koncesję na budowę kolei lokalnej z Lublany do Stein.

* Świeżo odbyty w Rzymie kongres pokojowy zrobił w sferach watykańskich dość niekorzystne wrażenie głównie z tej przyczyny, że prezydjum kongresu z widoczną starannością pomijało oddanie pod dyskusję wniosku pewnego górnowłoskiego proboszcza, który opiewał, iżby po pojednaniu się państwa z kościołem, wszelkie międzynarodowe spory poruczano do rozstrzygnięcia papieżowi, jako superarbitrowi. Jeden z referentów kongresu, dep. Mazzoleni, ograniczył się na uwadze, że kwestja jednego najwyższego sędziego polubownego nie jest jeszcze do dyskusji dojrzałą, i że należy życzyć sobie, aby przynajmniej od czasu do czasu uciekano się do orzeczenia sądu polubownego.

* W liberalnych kołach belgradzkich zapewniają, że metropolita Michał przybędzie tam dnia 2. czerwca br., poczem przewodniczyć będzie na wiecu liberalnym zapowiedzianym na 11. czerwca. — Szach perski zjechać ma do stolicy serbskiej w dniu 16. września i zabawi tam przez trzy dni. — Politycy serbscy łudzą się nadzieją, że cesarz Wilhelm, jeśli rzeczywiście uda się w odwidziny do sułtana w Stambule, tam jadąc wstąpi do Bukaresztu, z powrotem zaś do Belgradu.

## Król Humbert w Berlinie.

**Berlin** 24. maja. Cesarz ofiarował Crispiemu swój portret. Księcia następcę tronu włoskiego mianował rotmistrzem 13. pułku huzarów. Król Humbert złożył wieniec na trumnie cesarza Fryderyka.

Deputacja wszystkich stronnictw rajchstagu złożyła Crispiemu wizytę. Nacjonal-liberał Benda powitał Crispiego po włosku, jako reprezentanta sojuszu włosko-niemieckiego, i zaprosił go na ucztę. Crispi, przyjmując zaproszenie, wyraził swą wielką radość z tego powodu.

Król Humbert, odjeżdża w sobotę wieczorem.

**Rzym** 24. maja. *Riforma* wyjaśnia myśl zawartą w toastach cesarza Wilhelma i króla Humberta tem, iż w obu tych toastach występuje na jaw idea połączenia interesów dynastyj z interesami ich ludów oraz, że dziejowe przeznaczenie obu dynastyj z góry przez opatrzność zostało zakreślone.

## Telegramy „Dziennika Polskiego".

**Wiedeń** 24. maja. *Pol. Cor.* donosi z Warszawy, że jenerał Zuryński, który uważany był na wypadek wojny za przyszłego komendanta sił zbrojnych w okręgu Kielce i Radom, od pewnego czasu potajemnie przebywał w tych okręgach i studjował obecny stan przyszłej swej armji, jak niemniej wykształcenie jej żołnierzy.

Inspekcja ta ma się powtórzyć w lecie.

**Praga** 24. maja. Wczoraj nastąpiła zmowa woźniców i konduktorów kolei konnej z powodu, że dyrekcja odmówiła wolnego dnia. Strejkujący wzywają pomocy prawa.

**Berlin** 24. maja. Reichstag przyjął ustawę o zabezpieczeniu w inwalidztwie. Pod koniec posiedzenia odczytał prezydent pismo ks. Bismarka, zawiadamiające o telegramie, jaki od włoskiej izby deputowanych otrzymał Crispi z powodu przyjęcia króla Humberta w Berlinie. Prezydent oświadczył, iż parlament przyjmuje z radością do wiadomości fakt, świadczący o dobrych stosunkach dwóch mocarstw, a i Frankenstein (centrum) tak się na to zapatruje, nie prejudykując jednak kwestji rzymskiej.

Zjazd cara z cesarzem według *Post* odbędzie się w Swinemünde lub Kiel.

**Paryż** 24. maja. Trybunał stanu nie zbierze się przed sierpniem, wówczas dopiero wyda wyrok na Boulangera.

**Belgrad** 24. maja. Zjazd partyj postępowych zapowiada się wcale świetnie. Wielu radykałów przystępuje do postępowców.

**Bukareszt** 24. maja. Przedłożenie z żądaniem kredytu 700.000 fr. na przeprowadzenie konwencji z koleją Lwowsko-Czerniowiecką, odesłała izba celem natychmiastowego załatwienia do komisji.

**Petersburg** 24 maja. Szach przybył wczoraj popołudniu, oczekiwany przez cara, następcę tronu i w. książąt. Szach wraz z carem siedli do powozu i pojechali przez ulice, pełne ciekawych tłumów, do pałacu zimowego.

**Rzym** 24. maja. Robotnice, zatrudnione przy uprawie ryżu, strejkują. Rozbiły one kilka sklepików piekarskich.

**Rzym** 24. maja. Układy Rosji z Watykanem są w chwilowej stagnacji. Z obu stron przyjęto wnioski *ad referendum*. Sprawy personalne mają już być załatwione, ale co do wprowadzenia języka rosyjskiego lub białoruskiego do liturgji, obstaje dotychczas Kurja przy *non possumus*. Z drugiej strony Rosja nie pozwala żadną miarą, ażeby w dyskusję wciągano także sprawę unitów. Izwolskij przedstawił jako fakt dokonany, że Rusini wszyscy nawrócili się do schyzmy (!). Kurja jednak nie wierzy temu, powołując się na raporty misjonarzy i władz kościelnych sąsiedniej Galicji. W *Congregatio de propaganda fide* roztrząsanym jest wniosek o ustanowienie wikarego apostolskiego w Galicji dla rosyjskich unitów.

**Londyn** 24. maja. Fenianin Cronin, który od 14 dni zniknął w Chicago znaleziony został zamordowany. Przyczyną morderstwa ma być zemsta. Cronin odkrył w funduszu fenjan defraudację 100000 talarów i chciał to ogłosić publicznie.

Skutkiem zawalenia się powały w jednym z szybów kopalni węgla w Walji zostało 58 robotników zasypanych.

**Wiedeń** 24 maja. Kredyty 307·5.

**Praga** 24 maja. W Kladnie strejkuje dotąd 4000 robotników w kopalniach węgla. Wysłano 42 żandarmów dla przywrócenia porządku. Z powodu braku węgla wstrzymano robotę w walcowniach huty besemerskiej, która zapatruje niemal cały przemysł żelazny praski. W skutek tego przeszło 1500 robotników pozbawionych zostało roboty.

**Praga** 24. maja. Strejk woźniców tramwajowych trwa dalej. Postanowili oni w razie potrzeby, czynić przeszkody w ruchu tramwajów nawet środkami gwałtownemi.

**Paryż** 24. maja. *Figaro* otrzymuje z Berlina wiadomość, że został podpisany nowy traktat między Niemcami i Włochami z wykluczeniem Austrji.

**Berlin** 24. maja. *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* oświadcza, że doniesienie wiedeńskiego korespondenta *Timesa* o podarkach wręczonych cesarzowi niemieckiemu przez Ali-nizama rzekomo z polecenia sułtana, a mających przenosić wartość 40 tysięcy funtów szterlingów, nietylko jest pozbawione wszelkiej podstawy, ale zgoła zmyślone.

**Londyn** 24. maja. Burmistrz Dublina i burmistrzowie innych miast Irlandji wręczyli Parnellowi adresy z gratulacjami z powodu, iż udało mu się odeprzeć skierowane przeciw niemu oszczerstwa. Parnell oświadczył, że nigdy nie uznał komisji sądowej jako właściwy trybunał dla swej sprawy i jest przekonany, że wyrok historji wypadnie na korzyść Irlandji.

**Paryż** 24. maja. Księżniczka Klementyna Koburska, która chwilowo bawi w Chantilly, udaje się dziś do Anglji celem wzięcia udziału w uroczystości srebrnego wesela hrabiego i hrabiny Paryża.

**Wiedeń** 24. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 6·94, na lipiec 6·94, na jesień 7·33, żyto na czerwiec 5·85, na jesień 5·90, kukurudza na czerwiec 4·87, na lipiec 4·89, na wrzesień 5·07, owies na czerwiec 5·65, na jesień 5·55.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 24 maja 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. S. Cieński, z Wodnika. A. Gnoiński, z Wolicy. Z. Rosenfeld, z Wiednia. G. Zagórska, M. hr. Ledóchowska, z Wołynia. W. hr. Ledóchowski, z Podola ros. W. Niezabitowski, z Łanek. B. Stojowski, z Gorlic. W. Kitliński, z Podola ros.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. A. Lubomirski, z Mieżyńca. K. Zaremba, z Podhajec. S. Skarzyński, ze Stryja. W. Jonas, z Bóbrki. B. Silber, z Czerniowiec. H. Marckward, z Niemiec. A. I. Kientz, z Habina C. Pribik, z Ołomuńca. I. Braun, N. Stein, L. Fisch, W. Widrich, I. Poysl, M. Klein, A. Gaspari, M. Löwensohn, F. Jauser, z Wiednia.

HOTEL LANGA. W. Plechner, z Wiednia. P. Kobylińska, z Wilna. I. Schwarz, z Wiednia. F. Himmelblau, z Krakowa. B. Giek, z Borsztyna. A. Klappenbach, z Berna. W. Rodakowski, z Świtenik. M. Neuschlosz, z Buda-Pesztu.

HOTEL KUHNA. P. Kamiński, z Bolechowa. K. Kozikowa, z Potulicz. B. Stecka, z Załanowa. Ks. N. Daniłowicz, z Niestanic. I. Pasternak, z Dzibułek. Małachowska, z Dobrusina.



## Lwów, z Izby handlowej

dnia 24 maja 1889 r.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje** za sztukę bez kupona bieżącego. | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. | 205 — | 208 50 |
| „ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa. | 245 50 | 249 — |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 288 — | 293 — |
| „ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | — — | 216 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a. | 100 40 | 101 40 |
| „ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem. | 103 40 | 104 40 |
| „ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 97 75 | 98 75 |
| Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a. | 100 85 | 101 85 |
| „ „ „ 4-proc. w. a. | 96 — | 97 — |
| „ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l. | 100 85 | 101 85 |
| „ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół | 94 — | 95 — |
| „ „ „ 4 i pół pr. w.a. okr. 52 l. | 98 75 | 99 75 |
| „ „ „ 4-proc. w. a. 56 l. | 93 — | 94 — |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid. | 57 50 | 58 50 |
| „ „ „ „ 2½% „ „ „ | 48 — | 50 — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 105 15 | 106 25 |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 100 50 | 101 50 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a. | 104 — | 106 — |
| „ „ „ 1883 4½% w. a. | 96 50 | 97 50 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 26 — | 28 — |
| „ Stanisławowa | — — | 33 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 56 | 5 66 |
| Dukat cesarski | 5 58 | 5 68 |
| Napoleondor | 9 36 | 9 46 |
| Półimperjał | 9 63 | 9 73 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 38 | 1 48 |
| „ „ papierowy | 1 25 | 1 27 |
| 100 marek niemieckich | 57 35 | 58 35 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| **Wiedeń,** dnia 24. maja 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu). | dzisiejsze | z dnia poprzed. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 70 90 | 71 60 |
| „ węgierskie banku kredytowego | 317 00 | 317 50 |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 128 50 | 129 75 |
| „ Unionbanku | 232 50 | 234 70 |
| „ kolei Karola Ludwika | 206 50 | 206 — |
| „ kolei północnej | 262 50 | 262 75 |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 113 — | 114 — |
| „ kolei Alfödzkiej | 204 — | 204 — |
| „ kolei państwowej | 238 50 | 239 50 |
| „ kolei lwowsko-czerniowieckiej | 245 — | 245 50 |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 191 — | 191 50 |
| Losy komunalne wiedeńskie | 147 — | 147 25 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 116 — | 114 75 |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 105 — | 105 50 |
| Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) | 214 75 | 213 50 |
| Losy regulacji Cisy | 129 50 | — — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 241 50 | 241 10 |
| Renta węgierska złota 4-proc. | 102 80 | 102 30 |
| Akcje Bankvereinu | 112 50 | 112 80 |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 26 | 1 26 |
| Losy premiowane węgierskie | 142 — | 148 — |
| Akcje kredytowe | 307 50 | 308 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Akcje kolei południowej | — — | — — |
| Napoleondory | 9 38 | 9 37 |
| **Berlin,** dnia 24. maja 1889 r. (godz. 1 min. 5 po południu). | | |
| Rosyjski rubel papierowy | 218 10 | 218 — |
| Akcje austrjackie kredytowe | 168 50 | 166 87 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 89 30 | 90 10 |
| Austrjackie banknoty | 173 — | 173 50 |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | 54 | 53 70 |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | 67 10 | 66 80 |

## Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

| Od 1. Października 1888 r. | Pociąg posp. wzgl. kurjer. | Pociąg osobowy | Pociąg osobowy | Pociąg mięszany |
|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | |
| z Krakowa | 4·03 | 8·50 | 9·28 | 7·15 |
| z Podwołoczysk | 2·20 | | 8·15 | 7·00 |
| z Podwołoczysk na Podzamcze | 2·08 | | 8·28 | 6·22 |
| z Czerniowiec | 8·00 | | 6·40 | 11·06 |
| z Husiatyna i Stanisławowa | | 8·40 | | |
| z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja | | 8·40 | | |
| z Suchy, Chyrowa, Stryja | | 8·28 | | |
| z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa | | 1·35 | | |
| z Bełzca (Tomaszowa) | | | | 5·58 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| do Krakowa | 2·28 | 4·20 | 7·20 | 8·30 |
| do Podwołoczysk | 4·11 | | [illegible] | 10·25 |
| do Podwołoczysk z Podzamcza | 4·22 | | [illegible] | 11·05 |
| do Czerniowiec | 9·20 | | 9·50 | 10·08 |
| do Stanisławowa, Husiatyna | | 9·20 | | |
| do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy | | 10·35 | | |
| do Chyrowa, Suchy | | 8·10 | | |
| do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróżedapesztu | | 5·26 | | |
| do Bełzca (Tomaszowa) | | | | 7·40 |
| **Przych. do Stanisławowa:** ze Lwowa | 12·25 | 5·24 | 4·08 | 4·08 |
| **Odch. ze Stanisławowa:** do Lwowa | 4·52 | 4·05 | 5·05 | 12·45 |

**Uwaga:** Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

## Ceny zboża

z dnia 24. maja 1889 r.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | [illegible]—7·25 | 6·85—7·25 | 6·70—7·70 | 7·——7·2[illegible] |
| Żyto | 5·30 5·80 | 5·25—5·75 | 4·75 5·35 | 5·80—6·15 |
| Jęczmień | 5·75—7·— | 5·60—6·75 | 5·——6·50 | 5·75—7·— |
| Owies | 6·——6·85 | 5·50—6·— | 5·60 6·— | 5·80—6·15 |
| Groch | 6·50 10·50 | 6·— 10·— | 6·— 10·— | 6·50 11·— |
| Wyka | 6·75—7·50 | 6·50—7·25 | 6·——7·20 | 6·75—7·50 |
| Rzepak | 13·—13·60 | 12·80 13·10 | 12·70 13·40 | 10·—11·15 |
| Lnianka | —·— —·— | —·— —·— | —·— —·— | —·— —·— |
| Konicz czer. | 50—75·— | 4[illegible]—74 | — —·— | 48—74·— |
| Konicz biała | 50—60·— | 50—60 | 48—59 | 31 55 |
| Konicz. szw. | 60—75— | —·— | —·— | —·— |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pret. loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Ceny nominalne. Brak handlowego ruchu.

# Drobne ogłoszenia.

**Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.**

**Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.**

*Administracja „Dziennika Polskiego.“*

## Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

**Regenerator,** mleko odmładzające włosy, niezrównane tylko u **Adolfa Pokornego,** magistra farmacji, Lwów. Wałowa 15. Flakon 1 złr. 2

**Prowizjonowany** nadstrażnik skarbowy, były kapral policji, posiadający świadectwa chlubne, mogący być w biórowych czynnościach pomocnym, poszukuje odpowiedniego zajęcia pod M. K. Sędziszów.

**Apteka** cyrkularna sprzedajna z przecietnym dochodem 15—16 tysięcy w większem mieście powiatowem z wszystkiemi urzedami, większą stacją kolejową, z realnem gimnazjum, jest do zamiany na aptekę tylko sprzedajną z obrotem 7—9 tysięcy. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje Karol Kropiowski, Lwów, plac Bernadyński 11, I. piętro. 352

**Na** ulicy Zielonej l. 22, jest do sprzedania używany półkryty **wiedeński powozik** na oliwnych osiach. 350

**Notarjusz w Delatynie** poszukuje koncypienta uzdolnionego do substytucji. Posada jest do objęcia natychmiast.

**Praktykant** z dobrego domu, znajdzie umieszczenie w aptece w Winnikach. 334

**Mleczarnia A. Mazur,** potrzebuje 150—200 litrów mleka nie zbieranego. Ulica Chorążczyzny l. 5. 340

**Praktykanta** z ukończoną 2. lub 3. klasą gimnazjalną, poszukuje handel korzenny St. Jaśkiewicza w Rzeszowie. 339

**Ceraty,** dywany, chodniki, kocyki, obicia powozowe, poleca najtaniej St. Wyszyńska, Lwów, Ormiańska, 26. 338

**Poszukuje się** zdolnego mężczyznę do prowadzenia ksiąg i korespondencji, tylko w godzinach popołudniowych. Technicznie uzdolnieni mają pierwszeństwo. Zgłoszenia tylko pisemne do Adm. „Dziennika“.

**Panna** rozumiejąca szycie sukień i bielizny, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość „Dziennik Polski.“

**Panny** uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

**Panien,** uzdolnionych w krawieczyznie, potrzebuje pracownia sukień damskich L. Kokonowskiej, we Lwowie, ul. Halicka 20, I. piętro.

**Osoba** w młodym wieku, szuka obowiązku do zajęć domowych lub za gospodynię. Adres: Z. L. restante Lwów, Zamarstynów. 344

**Mam** zaszczyt zawiadomić P. T. Szan. moich Odbiorców, iż na Zielone 5. przeniosłem swą **litografję,** i tamże wykonuję wszelkie litograficzno-artystyczne zamówienia. Z poważaniem **J. Serafinowicz.** 347

**Młody inteligentny człowiek,** z ładnem wyrobionem pismem, znajdzie umieszczenie w kantorze większej fabryki. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego“.

**Realność,** składająca się z kamienicy dwupiętrowej, domu parterowego i wielkiego ogrodu, przy najcelniejszej ulicy **w Tarnowie** położona, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Wiadomość u administratora domu p. Nimkiewicza, przy ulicy Wałowej l. 4.

## Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

**5 pokoi** frontowych z przynależytościami II. piętro, Rynek 20 od 1. Lipca do wynajęcia. 320

**Mieszkania letnie** w Kaiserwaldzie, piękne położenie, las, nabiał, 10 minut od miasta: 3 pokoje, kuchnia 20 złr., 2 pokoje, kuchnia 18 złr., bez kuchni 13 złr., pokój 10 złr. miesięcznie. Piaskowa 12. 346

# BILARD

**zupełnie nowy**

z fabryki SEYFERTHA we Wiedniu

**z płytą marmurową**

o podwójnych bandanelach

na trzy gry: karambola, paeyka i preferansa wraz z 6ciu kulami i 6ciu kijami

**do sprzedania**

**za 230 złr. w. a.**

**drugi bilard jasionowy**

**za 150 złr.**

Bliższa wiadomość: 1482

**PRACOWNIA BILARDÓW**

*T. M. ANDREASZEK*

ulica Karola Ludwika l. 29.

## Wyjdzie! LITUANJA wyjdzie!

Ten najwspanialszy poemat w *6 obrazach* nieśmiertelnego **Grotgera** w znakomitej reprodukcji za pomocą fototypji zupełnie zbliżonej do oryginału w formacie okazałym, odpowiednim nietylko do albumu, lecz nawet do zawieszenia na ścianę. Tytuły obrazów:

1. **Puszcza,** 2. **Znak,** 3. **Przysięga,** 4. **Bój,** 5. **Duch,** 6. **Widzenie** (Katorga).

Aby umożliwić wszystkim nabycie tego arcydzieła sztuki oznaczamy cenę w prenumeracie na całe dzieło **tylko 3 zł.** do 5. czerwca b. r., to jest do wyjścia dzieła. Po wyjściu cena będzie podwójna. Nie ma chyba domu polskiego, któryby nie nabył tego klejnotu sztuki nietylko polskiej, ale ogólno światowej.

Nabywając prawa do reprodukcji i podejmując kosztowny nakład, spełniamy tylko ogólne życzenie inteligentnej części społeczeństwa polskiego, które tuszymy, poprze nasze usiłowania, zgłaszając się z liczną przedpłatą wprost pod adresem: *„Wydawnictwo Bibljoteki Arcydzieł w Krakowie.*

Na koszta opakowania dołącza się 25 ct. 1461

## Austrjacki, leczniczy

# COGNAC

**z destylarni** 1417

**w Dornbach pod Wiedniem,**

czysty produkt z wina austrjackiego wyrabiany pod kontrolą najpoważniejszych lekarzy wiedeńskich i przez takowych zamiast francuskiego koniaku do celów leczniczych używany i zalecany, sprowadziłem do mego handlu i polecam jako bardzo dobry a tani

**po 2 złr. butelka**

obok powyższego utrzymuję na składzie i polecam

**COGNAC francuski**

po złr. 3, 3·50, 4, 4·50 do 8·50 butelka.

# St. Markiewicz

*we Lwowie, w Rynku l. 42.*

**Na sprzedaż**

z wolnej ręki celem przeprowadzenia działu 1481

**Dobra Siemiechów**

obszar 1.126 morgów bez długów lecz z gotową promesą. Wiadomości udzieli E. Piasecki, naczelnik stacji kolejowej wojskowej w Przemyślu lub Israel Chaim, dzierżawca dóbr Siemiechów, poczta Zakliczyn.

Pośrednictwo wykluczone.

**NAJLEPSZA METODA**

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela przez **Pit. Renssnera.** Cena kursu niższego 80 ct., wyższego 2 złr. 60 ct.

Nabywcy obydwóch kursów razem, mogą korzystać z **Niespodzianki,** gdyż w niektórych egzemplarzach **kursu wyższego** znajdują się kartki dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne. 1218

**Metoda języka angielskiego**

dla samouków z wymową 1 złr. 20 ct.

Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

## Jedynie Restauracja

# NAFTUŁY TOEPFERA

## we Lwowie 1022

**od roku 1853 istniejąca** *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadaniowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

# Naftuła Toepfer,

***właściciel restauracji pod l. 12, przy ul. Trybunalskiej we Lwowie.***

**SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci** poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1161

**Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach**

# ZAKOPANE

**Zakład wodoleczniczy dr. Chramca.**

Całodzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracją od złr. 3·50. Poczta, telegraf, apteka na miejscu. W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. Kuchnia wyborna. Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Powozy do stacji kolejowej w Chabówce. 1480

**Lakier na kapelusze słomkowe,**

w kolorach: 1350

czerwonym, niebieskim, granatowym, brązowym, czarnym, zielonym i t. p. jakoteż i **pędz'e** do tegoż — poleca

**Handel Józefa Hankego**

we Lwowie, Rynek, l. 38, 1350

pod „Czarnym Psem“.

# Karol Berchard

**c. k. notarjusz**

**w Trembowli,**

poszukuje zupełnie wrobionego kandydata notarjatu do swej kancelarji, któryby jak najrychlej mógł objąć posadę.

Dalsze warunki listownie przy dołączeniu odpisów świadectw. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1471

**W składzie** 1436

# L. MARKA

**Rynek liczba 9**

wielki wybór dobrych **FORTEPIANÓW** przegranych w cenach od 120, 150 złr., mało używane sztuce fabryk Breitkopfa, Heitzmana, Fritza, Hofbauera w cenach 250 i 280 złr. Nowe instrumenta w ramach metalowych od 320 złr. i wyżej.

Sprzedaż nowych fortepianów i pianin **na raty** miesięczne po 15 złr. w. a.

## W WITWICY

11 kilometrów od miasta kolejowego Bolechów w Galicji wschodniej, gdzie okazują się na powierzchni widoczne ślady

## ropy nafty,

analizowana w Krakowie najśliczniejszy okazała % petroleu i parafiny, posiadam obszar około 30 morgów, który oddałbym przedsiębiorcy do eksploatowania za pewien procent surowego produktu.

Zgłoszenia przyjmuje Włodzimierz Holinaty, proboszcz w Witwicy, poczta Bolechów. 1426



**Premjowane na wystawach światowych: w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

## Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 575

**HANDEL**

**sukna i towarów wełnianych modnych**

pod firmą:

# Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33. 1283

**Rok założenia 1841**

już otrzymał wielki zapas najnowszych materyj wełnianych na męzkie i damskie ubrania i zarzutki, poleca takowe po bardzo przystępnych cenach.



**Tylko krótki czas we Lwowie**

**na placu Słonecznym.**

## Edwarda Montenegro

# WIELKA MENAŻERJA

**Z HISZPANJI.** 1467

Codziennie dwa wielkie przedstawienia z tresury, połączone z karmieniem wszystkich dzikich zwierząt t. j. o godz 4. po południu i o 7½ wieczorem. Przedstawienia z tresury odbywać się będą pod nadzorem sześciu najsłynniejszych w tym czasie pogromców zwierząt.

**Menażerja otwarta od godziny 10. rano.**

CENY MIEJSC: I. miejsce 60 ct. — II. miejsce 40 ct. — III. miejsce 20 ct. — Dzieci i wojskowi do podoficera płacą połowę cen. — Uczniowie zaś pod przewodnictwem P. T. pp. Profesorów płacą na I. miejsce 10 ct.

Z szacunkiem **Edward Montenegro.**

## SEYFARTH i CZAJKOWSKI

we Lwowie (Rynek główny nad księgarnią).

Polecają swój obficie zaopatrzony 1470

**SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONJI**

z najlepszych fabryk **krajowych,** jako to:



Ehrbara, Bösendorfera, Heitzmanna, Wirtha, Hurnberga

**i zagranicznych:**

Frankiego, Wagnera

i innych

**po cenach najprzystępniejszych.**

**Można również nabywać fortepiany za spłatą ratami.**

## Galicyjski Bank Kredytowy

## począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

# 4½% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

# 4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**

Lwów, dnia 11. Lutego 1889. 1015

**Dyrekcja.**

Przedruk nie będzie płacony.

# 1889.

# Świeże wody mineralne

poleca 1456

## Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

**!!!20 Powieści i nowel za 3 złr.!!!**

a mianowicie:

*Ludzkie sądy,* powieść Leona Gozlana.
*Odwiedziny w czerwonym klasztorze,* nowela.
*W Beskidach,* obrazek z życia galicyjskiego przez Galamatiasza.
*Choinka.*
*Tysiączna noc i druga,* nowela Jokaja.
*Co śnieg opowiadał,* obrazek z życia.
*Przez miłość do Boga,* przez Józefa Rogosza.
*Dyplomata,* powieść W. Cherbulieza.
*Umilta,* nowela z angielskiego Ouidy.
*Dziwoląg* z węgierskiego M. Jokaja.
*Niewygasła miłość,* powieść Dorego Thorne.
*Fenella,* idyla włoska.
*Za radą przyjaciółki,* nowela przez Zofję Rudnicką.
*Rodzina parjasów,* z francuskiego, przez Helenę Wilczyńską.
*Pojednani,* powieść z francuskiego.
*Klara,* nowela.
*Ostatni występ,* szkic londyński.
*Kwiatek wiosenny,* nowela.
*Katarynka,* opowiedział B. Prus.
*Dzień w podróży,* nowela.

Adres: **W. Maniecki** — Drukarnia Narodowa, Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

## Bittnera

# Allop z ziół gór śnieżnych,

sok roślinny, sporządzony podług ordynacji lekarskiej z świeżo prasowanych, silnie leczniczych, zbieranych w porze kwiecia ziół alpejskich z gór śnieżnych, znany jest od więcej niż 30 lat, jako pewny i szybko działający środek w zastarzałym kaszlu, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, kokluszu, katarach, zapaleniach krtani i rurki oddechowej, w ostrym i chronicznym katarze piersiowym i płuc, kaszlu krwią i tuberkułach.

**Cena jednej flaszki 1 złr. 25 ct.** 1230 d

Bittnera Allop z ziół gór śnieżnych jest zawsze w zapasie

**we LWOWIE** w aptece

## PIOTRA MIKOLASCHA.

# HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

Przez

**WALENTEGO ĆWIKA**

ŁWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

**GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA**

WE LWOWIE.

**Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.**

**Należy zawsze żądać wyraźnie:**

# Liebig'a

## Company

# EKSTRAKT MIĘSNY.

**Liebiga** Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko nadzwyczajną wygodę lecz także wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

**Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy,** jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

**Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:**

**Karol Berck,** c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu

*I. Wollzeile 9.*

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

# J. ANDÉLA

nowo odkryty 1023

# PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady.

Prawdziwy i tanio do nabycia:

## w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund,“ Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem,“ Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą“, Józef Hanke, Alojzy Hübner, Droguerja ul. Karola Ludwika, J. Beiser apt., P. Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: J. Zaniewski apt. GLINIANY: A. Heluy apt. GRÓDEK koło Lwowa: A. Lippus. JAROSŁAW: Wisłocki apt. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Ant. Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. i Leon Rosner. Krzysztofowicz handel materjałów. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner, J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Otto Foerster i Syn w Nowym Sączu

# Otto Foerster w Tarnowie

ma zaszczyt oznajmić, że dnia 13. Maja b. r. otworzył drugą filję handlu,

pod firmą:

# Otto Foerster i Spółka

## w Jarosławiu,

**na Krakowskiem przedmieściu, Nr. 76,**

poleca Szanownej P. T. Publiczności

**skład prawdziwych lnianych płócien, ręczników, chustek do nosa, nakryć stołowych, białych szyrtyngów i dymek, kolorowych perkalów, drelichów i obić na meble, angielskich płócienek.**

## Własny wyrób

**MĘZKIEJ i DAMSKIEJ BIELIZNY**

i wielki wybór

**pończoch, skarpetek, majtek i kaftaników trykotowych.**

**Wielka ilość**

flaneli, sukien, kortów, wełnianych materyj, różnych podszewek, dywanów, i sukien na podłogi, kocyków, kołder i kap na łóżka, firanek, barchanów, pledów, chustek, szalów i t. d.

*Na żądanie przesyła cenniki i próbki franco.*

*) Przedrukowanie nie płaci się. 1479

Otto Foerster i Spółka w Jarosławiu

**Otto Foerster w Tarnowie, 27.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.